

KONKRETY

nr 4

ILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

ROK VIII (nr 347) 26 STYCZNIA 1979 R.

CENA 2 ZŁ

W NUMERZE:

GRA O MILIARD

—str. 4 ● STO

TYSIĘCY SOLENI-

ZANTÓW—str. 6

● ŻURAWIE CZE-

KAJĄ—str. 8-9 ●

TRIUMF AKROBA-

TÓW—str. 11

Tego jeszcze brakowało! Nie dość, że trzeba latać instalacje, wymieniać grzejniki i odkopywać spod śniegu ulice, to jeszcze kierownik legnickiego „Pewexu” alarmuje: „Sufit nad sklepem zacieka!” Hydraulicy z ZGM-owskiego pogotowia pukają do „podejrzanego” o potop mieszkania. Nikt nie odpowiada. Przychodzą po raz drugi, z majstrem. Za drzwiami cisza. Plama na pewexowskim suficie coraz większa. Prokurator zezwala na komisyjne otworzenie drzwi. Przed ślusarzem próbują jeszcze „szczęścia” milicjanci. Nadaremnie.

Strona 13

krajobraz
po mrozie

Grzegorz Chmielewski

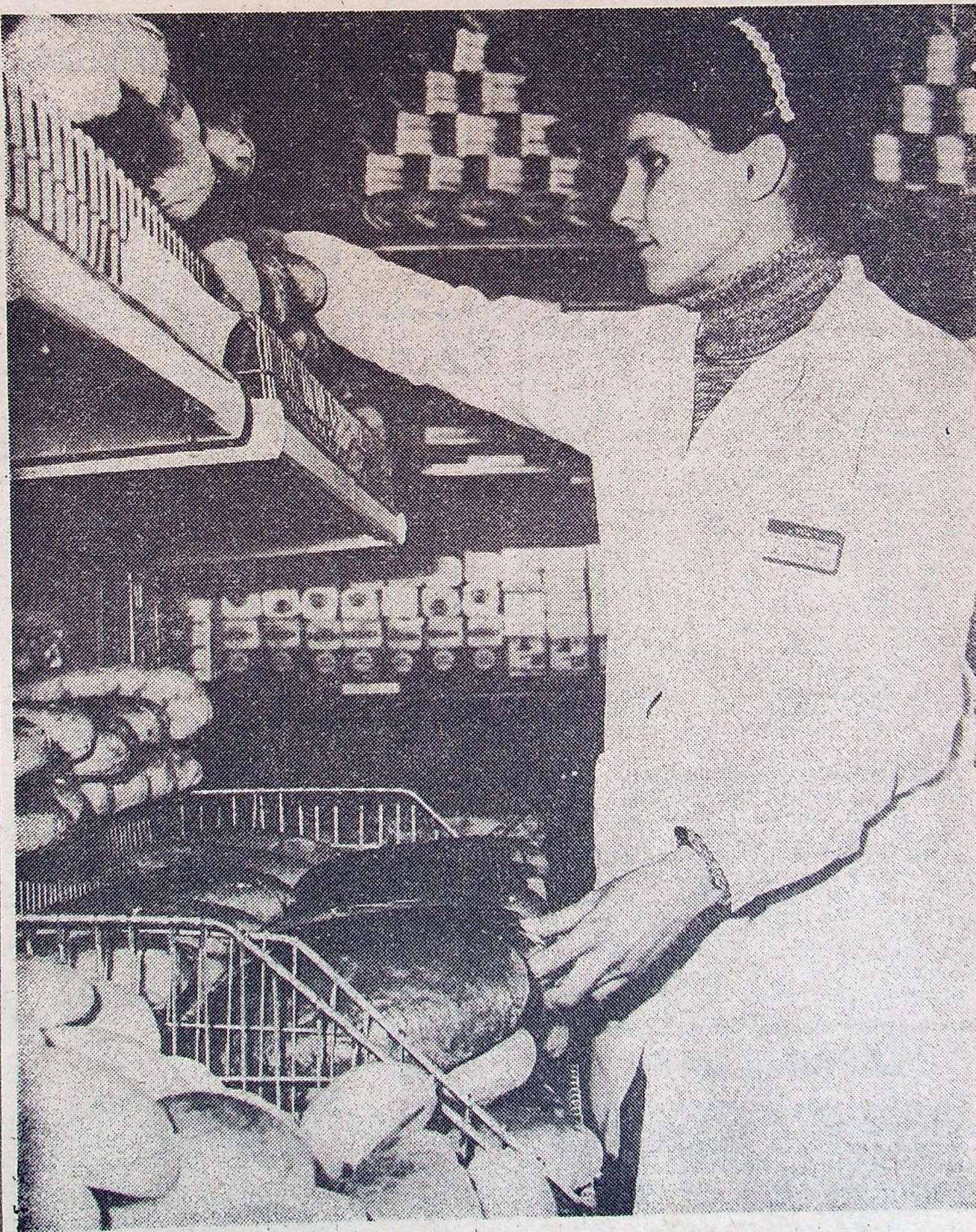
Styczniowy spis rolny dobiegł końca i trwa teraz opracowywanie jego wyników. Ale podstawowe dane już można uzyskać od Macieja Skoczka — kierownika gminnej służby rolnej. Wiadomo już, że rolnicy gminy Jerzmanowa trzymają 1565 sztuk bydła (w tym 697 krów) i 3 487 świń. W porównaniu z lipcem ubiegłego roku jest 100 sztuk bydła mniej, zaś ilość trzody pozostała bez zmian. Zdaniem Macieja Skoczka, spadkiem pogłowia bydła nie ma się co specjalnie martwić. „Na zimę chłopci zawsze sprzedają” — powiada. Porównywać trzeba lipiec do lipca, i wtedy będzie to porównanie miarodajne. Prognozy zaś na lipiec są nie najgorsze: spis wykazał 225 jałówek cielných, z których większość ocieli się w najbliższych miesiącach.

Dla gminy jednakże najistotniejsze jest doprowadzenie do wzrostu pogłowia, a nie utrzymanie go na niezmienionym poziomie.

Strona 10

na miarę
Modłej

Krzysztof Dąbek



Do handlu trzeba się urodzić — str. 7.

KONKRET TYGODNIA

● **OCENA DZIAŁALNOŚCI PROKURATUR** województwa legnickiego w roku 1978 była tematem narady partyjno-służbowej, która odbyła się 23 stycznia w Prokuraturze Wojewódzkiej w Legnicy. W naradzie uczestniczyli m.in. I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy tow. Stanisław Cieślak i prokurator generalny PRL tow. Lucjan Czubiński. W trakcie narady określono również główne problemy w pracy partyjnej i służbowej, decydujące o dalszym doskonaleniu stanu ładu, porządku publicznego i dyscypliny społecznej w województwie legnickim.

● **NA PLENARNYM POSIEDZENIU** Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Legnicy (22 bm.) dokonano oceny pracy WKKP w 1978 r. i wytyczono główne kierunki działania na rok bieżący. Obradami kierował przewodniczący WKKP tow. Antoni Malicki. W posiedzeniu wzięli udział: członek KC i zastępca przewodniczącego Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej tow. Stanisław Pawlak oraz I sekretarz KW PZPR w Legnicy tow. Stanisław Cieślak.

● **WNIOSKI Z KAMPANII SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ**, a także kierunki działania instancji wojewódzkiej, kół i miejskich komitetów Stronnictwa Demokratycznego na tle planu gospodarczo-społecznego województwa w roku 1979 były tematem posiedzenia (18 bm.) Prezydium WK SD w Legnicy. Obradami, w których wziął udział członek Prezydium CK SD Jerzy Juźwiak, kierował przewodniczący WK — Stanisław Tarka.

● **KOLEJNY REKORD LGOM** pobili górnicy z oddziału G-13 Zakładów Górniczych „Rudna”, którzy pod kierownictwem sztygara Eugeniusza Marca, w ciągu jednej zmiany odwiecili i odstrzelili 20 przodków. Brygada wydobyła 970 ton rudy ponad planowe zadania dobowe.

● **FORMY SZKOLENIA EKSPERTÓW** i sposoby przyszłej współpracy naukowo-technicznej omawiano na pierwszym posiedzeniu Komisji NOT d/s Postępu Technicznego i Organizacji Makroregionu Południowo-Zachodniego, które odbyło się w Legnicy 18 stycznia. Przebiegiem posiedzenia kierował przewodniczący Oddziału Wojewódzkiego NOT w Legnicy mgr inż. Józef Kozakowski.

● **TRADYCYJNIE JUŻ** przemkowski Hufiec ZHP organizuje dla młodzieży Harcerskie Wakacje Zimowe. Rozpoczęły się inauguracyjnym Międzynarodowy Rok Dziecka w hufcu wspaniałym kuligiem po zaśnieżonej gminie. W okresie 22–30 stycznia 50 harcerzy i dzieci z całej gminy uczestniczyć będzie w bogatym programie głównie sportowym. Obok Zbiórce Szkoły Gminnej przygotowano tor saneczkowy, lodowisko, zorganizowano szkółkę jazdy na łyżwach i wiele sportowych konkurencji „na wesoło”. Odbędzie się też m.in. festiwal piosenki dziecięcej. Czas wolny od lekcji wykorzystuje się też na przeprowadzenie kursu dla zastępowych.

Atrakcyjny wypoczynek zimowy przemkowscy uczniowie zawdzięczają pracy kadry instruktorskiej oraz wszechstronnej pomocy władz i instytucji gminnych. Szczególnie wyróżniły się tu Zakłady Metalurgiczne, które nie poskapily grosza dla najmłodszego pokolenia.

● **ELIMINACJE WOJEWÓDZKIE** 24 Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego odbyły się w minioną niedzielę 21 bm. w glogowskim MOK. W finale wystąpiło 15 uczniów wyłonionych w czasie eliminacji szkolnych. Pierwsze miejsce zajął Piotr Paluch (II LO w Legnicy), drugie Jadwiga Miedzianowska (LO w Chojnowie), dwa trzecie przyznano Jackowi Pruszyńskiemu (LO w Chonowie) i Jarosławowi Porębie (ZSB w Księginicach). Czwórka laureatów reprezentować będzie nasze województwo na eliminacjach międzywojewódzkich.

ZAPRASZAMY...

wszystkich literatów-amatorów, autorów „Prób Literackich” i tych, którzy interesują się prozą i poezją na spotkanie z legnickim pisarzem Ryszardem Adamowem. Prosimy o zabranie ze sobą utworów. W czasie spotkania przedyskutowane będą problemy warsztatowe i zagadnienia współczesnej literatury. Spotkanie odbędzie się dziś, tj. 26 stycznia br. o godzinie 18 w gmachu „Konkretów” w Legnicy. pl. Chopina 2, IV piętro.

RYSZARD ROMANIEWICZ WOJEWODĄ LEGNICKIM

Wczoraj, pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR w Legnicy, przewodniczącego WRN, tow. Stanisława Cieślaka odbyła się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, poświęcona ocenie pracy organów administracji terenowej i wytyczeniu kierunków dalszego doskonalenia ich działalności. W sesji uczestniczył I zastępca ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska tow. Zdzisław Drozd.

W związku z powołaniem tow. Janusza Owczarka na wojewodę wrocławskiego, WRN pozytywnie zaopiniowała kandydaturę dotych-

czasowego sekretarza KW PZPR tow. Ryszarda Romaniewicza na stanowisko wojewody legnickiego, przedstawioną przez min. Zdzisława Drozda z upoważnienia prezesa Rady Ministrów.

Referat wprowadzający do zasadniczych obrad wygłosił zastępca przewodniczącego WRN tow. Henryk Kubiak. W dyskusji wypowiedziało się ośmiu radnych. WRN przyjęła uchwałę w sprawie dalszego udoskonalenia działalności terenowych organów administracji państwowej i ich urzędów. (ast)

KATASTROFA BUDOWLANA W POLKOWICACH

W środę, 24 stycznia, wydarzyła się w Polkowicach katastrofa budowlana. Runął segment wieloklatkowego, 11-kondygnacyjnego bloku mieszkalnego wznieszonego przez Głogowskie Przedsiębiorstwo Budowlane na Osiedlu Skalników. Pod gruzami znalazło się dwóch robotników GPB — 22-letni Zbigniew Ferden i 18-letni Henryk Pryszczewski. Pierwszy z nich został szybko wydobyty i po otrzymaniu pierwszej pomocy lekarskiej wrócił do domu. Do wczoraj ekipy ratownicze nie zdołały dotrzeć do drugiego zasypanego.

Przyczyny wypadku bada specjalna komisja powołana przez Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz Prokuratura Wojewódzka w Legnicy. (ast)

POŻYTECZNA GIEŁDA

W środę (24 bm.) otwarto w gmachu NOT we Wrocławiu wystawę surowców wtórnych i odpadów produkcyjnych oraz giełdę materiałową. Będą one czynne do 26 bm. Pożyteczną imprezę zorganizowały: Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych, Centrala Obrótu Maszynami i Surowcami „Bomis” i NOT we Wrocławiu, pozwoli ona wielu zakładom upłynnić zbędne zapasy i niepotrzebne maszyny a innym nabyć surowce do produkcji. Jak wykorzystywać zbędne innym surowce pokazała np. Spółdzielnia Inwalidów „Legspin” z Legnicy, która produkuje piękne kilimy dekoracyjne, fartuszki i pantofle domowe. Na giełdzie wystawiono odpady za około 2 mln zł oraz zapasy materiałowe za około 376 mln zł.

II BIEG GWARKÓW

W niedzielę, 4 lutego, odbędzie się w Górach Suchych drugi już Bieg Gwarków. Start i metę zlokalizowano w pobliżu schroniska „Andrzejówka” koło Rybnicy Leśnej, u podnóża Waligóry (ok. 15 km od centrum Wałbrzycha). Bieg rozgrywany będzie na dystansach: 50, 20 i 10 km. Przewidziano także dystans dla dzieci (1 kilometr). Na zwycięzców czekają oczywiście liczne nagrody.

Oplata za uczestnictwo wynosi 200 zł od osoby przy zgłoszeniach przez zakład pracy i 50

zł — przy zgłoszeniach indywidualnych. Dla młodzieży szkolnej przewidziano symboliczną opłatę — 10 zł. Zgłoszenia do Biegu Gwarków należy nadsyłać na adres: Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, aleja Wyzwolenia 24, 58-300 Wałbrzych — Bieg Gwarków. Wpłaty dokonuje się na konto PKO Wałbrzych 89513-11253-1322 Bieg Gwarków, Komitet Organizacyjny Wałbrzych. W zgłoszeniu należy podać imię i nazwisko, wiek, wybrany dystans i adres zamieszkania.

Start II Biegu Gwarków odbędzie się 4 lutego o godz. 10, przy czym pole startowe zamknie się o godz. 9.40.



Kolejne zobowiązanie dla uczczenia 35-lecia PRL podjęła młodzież zrzeszona w kole ZSMP przy Zakładzie Doświadczalnym Hutnictwa Miedzi Huty Miedzi „Legnica”. ZSMP-owcy postanowili przepracować 500 godzin przy modernizacji dróg wewnątrzzakładowych i we własnym zakresie dokonać adaptacji pomieszczeń na zakładową bibliotekę techniczną.

ZIMOWA SZKOŁA JAZDY

Polski Związek Motorowy w Legnicy, Aeroklub Zagłębia Miedziowego i redakcja „Konkretów” organizują „Zimową szkołę jazdy”. Już w najbliższą niedzielę (28.1.) wszystkich kierowców, którzy chcą poćwiczyć kontrolowane poślizgi, zapraszamy na pas startowy lubińskiego lotniska, gdzie instruktorzy PZMot-u będą uczyć zimowej jazdy w godz. 10–13. Jeśli frekwencja dopisze, a warunki atmosferyczne pozwolą, będziemy te „lekcje” kontynuować także w następne dni wolne od pracy.





19 stycznia ogłoszono wyniki VI Plebiscytu „Konkretów” na dziesięciu najlepszych sportowców i pięciu trenerów województwa legnickiego w roku 1978. W uroczystości uczestniczyli m.in.: członek Egzekutywy KW PZPR, przewodniczący RW FSZMP Zygmunt Bober, kurator oświaty i wychowania Tadeusz Podwiński, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji PKOl Kazimierz Fuławka, przewodniczący Rady Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ Kazimierz Hałaszyński, dyrektor WKFiT Józef Bujak. Wyniki plebiscytu ogłosił redaktor naczelny „Konkretów” Włodzimierz Kisil. Lau-

reatom wręczono puchary i dyplomy. Uhonorowano również specjalnymi pucharami najmłodszego zawodnika — Ireneusza Kasprzaka i trenera wychowawcę młodzieży Zygmunta Biegaję oraz Jana Wołowca — najlepszego sportowca LZS. W imieniu wyróżnionych podziękował trener II-ligowego Zagłębia Lubin — Eugeniusz Mycak (wyniki plebiscytu — str. 11).

Na zdjęciu: Przewodniczący RKFiT WRZZ Kazimierz Hałaszyński wręcza puchar trenerowi lubińskich łowiączy Adamowi Kaźmierczykowi. Fot. Waldemar Sikorski



18 stycznia br. w MzDK „HUTNIK” w Legnicy rozegrano pierwsze w województwie eliminacje rejonowe XVIII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. W konkursie najliczniej reprezentowane były szkoły ponadpodstawowe. Spośród 26 uczestników najlepsi okazali się: Bogumiła Tarasiewicz (I LO Legnica) i Wojciech Watral (MDK Legnica), którzy zajęli I miejsce ex aequo. II nagrodę wy-

śpiewał Andrzej Zborowski (WSS „Spolem” Legnica). III miejsce przypadło w udziale ex aequo Lidii Kot (II LO Legnica) i Januszowi Walińskiemu (ZSSamoch. Legnica). Nagrodzeni reprezentować będą rejon legnicki na eliminacjach wojewódzkich I stopnia. Na zdjęciu: Wojciech Watral (pierwszy z prawej).

Fot. Waldemar Sikorski

Na drogach ślisko. Mimo że od kilku dni ustąpił w Legnickim śnieżyce, to jednak stan nawierzchni dróg nie jest najlepszy. Mróz trzymający od paru tygodni powoduje, przy stałym nawet odśnieżaniu dróg, tworzenie się niebezpiecznej dla kierowców pokrywy lodowej. Częstokroć z tego właśnie powodu dochodzi do wypadków drogowych. 18 stycznia br. byliśmy świadkami takiego oto wypadku w Legnicy przy placu Słowiańskim... A może by tak częściej posypywać piaskiem? To pytanie dedykujemy drogowcom...

Fot. Krzysztof Raczkowski



KOMENTARZ

W różnych ośrodkach planowania i kierowania przygotowuje się decyzje, które — niby to odległe od życia, dotyczące struktury samego przemysłu — w rzeczywistości mieć będą błogosławione skutki dla wyżywienia, wyposażenia mieszkań, standardu każdego z naszych roboczych i świętecznych dni. Całe to zjawisko, dobrze wprowadzające w mechanizm ekonomicznych zależności i decyzji, można udokumentować na przykładzie bardzo czytelnym: kabli, transformatorów, odłączników, wyłączników wysokiego napięcia itp. sprzętu, jakże, wydawałoby się, odległego od takich pojęć jak „spożycie”, „jakość życia”, od tego, co kojarzy się zazwyczaj z inwestowaniem z myślą o konsumpcji.

PRZYWRACANIE HARMONII

Otóż nikt dziś nie zamieszka w bloku pozbawionym dopływu prądu. Niewiele też można zdziałać dla zwiększenia produkcji żywności, mięsa, mleka bez zwiększenia dostaw energii na wieś, bez zapewnienia rolnictwu stałego dopływu prądu. Bo i kłóż wytrzymały kondycyjnie codzienne wędrówki na siódme czy dziesiąte piętro z kibelami wody, gdyby unieruchomiono windy i hydrofony? Kto wymyślił sposób na utrzymanie życia w nowoczesnej wylegarni drobiu, jeśli awaria transformatora pozbawił inkubatory ciepła na kilka godzin?

Trudno sobie nawet wyobrazić, w jak wielkim stopniu nasza cywilizacja uzależniona jest od sprawności urządzeń, na które nikt nie zwraca uwagi dopóki niezaawansowane służą. Tymczasem dopływ elektryczności do gospodarstw rolnych, do nowych bloków wisi na bardzo cienkim... kablu. Według obecnych wyliczeń brakuje co najmniej połowy długości kabli, potrzebnych do połączenia transformatorów z nowymi blokami mieszkalnymi. W rocznym bilansie brak też około pięciuset stacji transformatorowych. Do urządzeń deficytowych zalicza się cały osprzęt sieci energetycznej — wszystkie te odłączniki, odgromniki, bez których nie ma sensu budowa elektrowni.

Fabrykom — warszawskim, śląskim, łódzkim — nie starcza mocy wytwórczych. Za granicą nie wszystko można kupić, gdyż jedni mają podobne kłopoty, inni żądają sionej zapłaty wiedząc, w jak trudnej sytuacji jest nabywca. Wprawdzie energetyce nie zdarzyło się jeszcze, by nie znaleźli prowizorycznego wyjścia z sytuacji — i tym razem do każdego nowego bloku doprowadzona zostanie elektryczność — ale przecież znane są koszty takich rozwiązań. Zamiast kabli wiesz się więc druty, wrażliwe na silniejszy podmuch wiatru, stawia stacje transformatorowe ze sprzętu o niskiej sprawności. Całą tę robotę — podobnie zresztą, z identycznych przyczyn, dzieje się z siecią ciepłą, gazowniczą, kanalizacyjną — prowadzi się równocześnie ze wznoszeniem nowych bloków, wbrew inżynierskiej logice, nakazującej wyprzedzenie. No i po kilku czy kilkunastu miesiącach te prowizoryczne podłączenia energetyczne, telefoniczne i inne zastępuje się trwałymi. To kosztuje słono, ale ktoś z miliona czekających na mieszkanie pochwaliłby decyzję dostosowującą rozmiary budownictwa mieszkaniowego do możliwości zaopatrzeniowych, pozwalających na pracę dobrze zorganizowaną? W sytuacji przymusowej wybiera się mniejsze zło, deficyt wypełnia się w ruchu.

Na naszej gospodarce ciąży skaza braku wewnętrznej harmonii między branżami w przeważającej części wynikająca z natłoku społecznych potrzeb. Zatrzymanie ekonomiki dla jej zrównoważenia nie wchodzi w rachubę, natomiast wyrównywanie dysproporcji w pełnym biegu należy do czynności znacznie trudniejszych niż zmiana koła w pędzącym samochodzie. I uszyśko wskazuje na to, że w bliskiej przyszłości nastąpi pewne zwolnienie sumarycznego tempa wzrostu produkcji przemysłowej podejmowane dla usunięcia napięć lub wybitnego ich złagodzenia, dla zamknięcia kosztownych luk. Znaczący to, że pewne branże utrzymują osiągnięty poziom produkcji po to, by inne dokonały wybitnego przyspieszenia. To pogłębienie manewru inwestycyjnego, jakiego można się spodziewać w latach kończących pięćdziesiąt, charakteryzujące gospodarkę dojrzałą, powinno wreszcie przynieść wyeliminowanie strat, wynikających z dysproporcji wewnętrznych, no i umożliwić powszechne wprowadzenie mądrej organizacji branż, przedsiębiorstw, współdziałania między nimi.

Np. dwukrotnie będą zwiększone nakłady na zespół przedsiębiorstw zaopatrujących gospodarkę w energetyczny osprzęt, w kable, transformatory. Według pierwszych obliczeń fundusz na budowę samych linii doprowadzających elektryczność do odbiorców trzeba w przyszłym pięćdziesięciu zwiększyć do osiemdziesięciu miliardów złotych. I tak właściwie każda z branż podsuwa spis własnych potrzeb, wynikających z postulatu harmonii wewnątrz gospodarki... W ten sposób dokonuje się praktycznego podziału wielkiej części funduszu inwestycyjnego lat osiemdziesiątych. Bo harmonia wewnętrzna pojmowana jako dostosowanie środków do zadań, produkcji — do możliwości zaopatrzeniowych, jest celem bardzo kosztownym. Tyle tylko, że brak harmonii, przy obecnym poziomie naszej gospodarki, stał się stanem jeszcze kosztowniejszym. Stąd właśnie cały pakiet decyzji, które przyniosą wyraźny wzrost efektywności naszego wspólnego gospodarstwa.

Ani kabel na napięcie sześć tysięcy woltów, ani przekładnik nie znajdują zastosowania w gospodarstwie domowym czy też wiejskim, nie mieszczą się w koszyku spożywanych dóbr. A jednak dostatek tego sprzętu jest wręcz niezbędny, by spożytkować nakłady na budownictwo mieszkaniowe, fabryki telewizorów, wytwórnie żywności. Wyównanie luk w przemyśle staje się warunkiem sensowności rozwoju, pożytku z inwestowania, produkcji.

ROMAN LENCEWICZ

WSPÓLNIE DECYDUJEMY KSR WSPÓLNIE ODPOWIADAMY

(Gdyby nie „Pollena”, pierwszy sekretarz partii w Jaworze, Tadeusz Sowiński mógłby postawić tutejszemu przemysłowi piątkę. „Polityka” przyniosła wywiad z szefem jej resortu. Minister mówił o surowcach w tonacji minorowej. 22 stycznia nadszedł czas ustalenia planu na bieżący rok...).

CZTERY godziny przed sesją Konferencji Samorządu Robotniczego w Jaworskich Zakładach Chemii Gospodarczej „Pollena” sprawa planu była otwarta. Właściwie propozycję „góry” już znano. Ale czy dyrektor ze zjednoczenia, który teraz siedzi w gabinecie naczelnego „Polleny”, obroni ją? Zjednoczenie wymaga podjęcia przez jaworską chemię zadań za 1 miliard 112 mln zł. „Pollena” uważa, że to za dużo. „My nie bronimy się przed wysokim planem w ogóle. Jeżeli będą surowce i techniczne warunki — przerobimy i 2 miliardy”. „Ale teraz są granice, których przejść nie można” — słyszę od jednego z kierowników. Po motywację tego stanowiska zgłaszam się do dyrektora technicznego „Polleny”, Romana Murawskiego. Czy odpowiedź znajdzie w grubej tecze z materiałami na dzisiejszy KSR?

Zamiast uzasadnień — kolejne wątpliwości. Tabela relacji ekonomicznych zakładu z roku 1978 wskazuje spadek produkcji w porównaniu z rokiem 1977 o 3 proc. Dwa lata temu wyprodukowano za 958 mln zł, a w roku ub. za 930 milionów. W „Pollenie” mówi się jednak, choć niezbyt głośno o... wykonaniu planu roku 1978. Czyżby planowany spadek? Dyrektor tłumaczy, że pierwotny plan nie został wykonany, ale w grudniu KSR przeprowadził korektę „w dół” i za 100 proc. uznał to, co zdążono wyprodukować...

Z asortymentami było różnie.

Płyn do czyszczenia „Magda” stał się przebojem. Wykonanie w... 181 proc. Zle z proszkami. Do pierwotnego planu zabrakło 7 procent „E” i 11 proc. „Javoxu”. Beznadziejnie z pastą BHP w 50-granowych opakowaniach — 69,7 proc., a „IXI” — 20,8 proc. Szampon „TARO” ograniczono do 59,8 proc. ze względu na... brak popytu. W sprawozdaniu zabrakło kilku past, których produkcję mieli przejąć od bydgoskiej „Polleny”. Nie przejęli...

Przyczyny regresu: brak surowców (szczególnie importowanych) i opakowań. Otrzymali 50 proc. potrzebnego rokaforu, jedną szóstą zamówionego trójpolifosforanu sodu (z 500 ton na III i IV kwartał... 70 ton). O (słownie: zero) proc. detenułu itd.

Trzeba jednak produkować, a więc stosować środki zastępcze. O tym, że „zastępniki” to jednak nie TO — świadczy kolejny rozdział sprawozda-

nia, poświęcony brakom jakościowym wyrobów „Polleny”. Aktualnie zakład nie posiada znaków jakości. Reklamacje objęły wyroby za 4 mln zł, czyli 2,2 raza więcej niż w roku 1977. Ale...

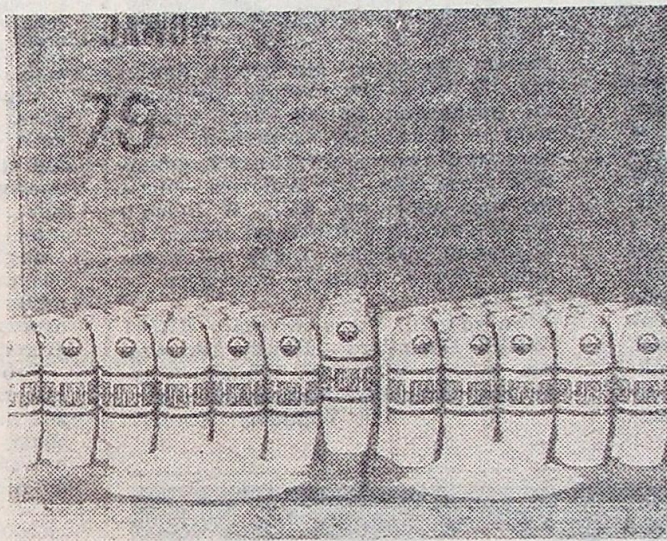
Druża strona ubiegłorocznego deficytu wylania się z analizy technologicznej. Wiele proszków i past mogło być wyprodukowanych! Np. do pasty „Javox” surowców nie brakowało. Wg sprawozdania, w „Pollenie” „leży” gospodarka surowcowa. W wielu przypadkach surowce są przedawkowane. Kontrolę notują zawyżenia gramatur opakowań. Psują się maszyny, klepsko działają magazyny. Brakuje wózków w transporcie wewnątrzzakładowym, nie orientuje się w potrzebach pracowników służba BHP, a dział pracowni nie przykłada się do utrzymania prawidłowej dyscypliny pracy. Materiały nie oszczędzają też kierownictwa. Klepsko są realizowane inwestycje. Zakład nie wykorzystuje w pełni limitów na zakup części zamiennych. Minusy otrzymał każdy dział. Nie zachwiano jednak jaworskich proporcji — najgorszy jest brak surowców. Gdyby ten kłopot został rozwiązany, nikt przed KSR nie bawiłby się

małcenie asortymentowe, ale czy zakład stać na to? Czy nie lepiej unikać postojów z racji przestawiania produkcji z jednego wyrobu na drugi i produkować jedną albo dwie, bardziej dobre pasty? Przecisnąć wreszcie Zjednoczenie w sprawie przyznanej już dawno pakowaczki z Raciborza! Tam stoi beczynnie, a tu nie ma jak pracować... Po co pisać, że remonty wykonają się we własnym zakresie? Czy nie lepiej od razu postarać się o wykonawców? Po uruchomieniu linii tub w Scinawie i past „bydgoskich” w Jaworze limit zatrudnienia jest, zdaniem Komisji, zbyt ciasny.

Bruno Stępiak ogłasza dyskusję („Nie rozdrabniać się w szczegółach, bo czas jest cenny...”).

Pierwszy podnosi się główny technolog. Wzrost planu o 18 proc. przyniesie ogromny przyrost masy towarowej. Ok. 30 proc. Czy są warunki do produkcji tonażo-

GRA O MILIARD



Fot. Tadeusz Szewc

w dokładne kalkulacje na temat planu...

Godz. 14.10. Kwartet dyrektorów „Polleny” plus główny technolog i przedstawiciel zjednoczenia usiedli obok siebie. Na sali napięcie. Co dyrektor „wytargował”? Przewodniczący KSR, Bruno Stępiak, prosi dyrektora naczelnego, Andrzeja Brambora, o przedstawienie propozycji wskaźników na rok 1979 i sposobu ich wykonania.

Szef „Polleny” zamyka część referatu poświęconą ubiegłorocznej wpadce mocno bijąc się w piersi. Własne. Nie zakupili dla Scinawy (zakład podległy od lipca 1977 r. dyrekcji w Jaworze) potrzebnych maszyn, nie wykonali ani jednego remontu kapitalnego, zapomnieli całkiem o znakach jakości, za dużo zużywali surowców, zbyt słamaźnie wprowadzali w życie wnioski racjonalizatorskie. Ale: „w roku 1979 nie damy się zaskoczyć, jak to było w 1978” i — jednym tchem recytuje dyrektor — „plan 1,096 mln zł, zatrudnienie 502 osoby”.

Szum. Ludzie rozglądają się po sobie. Zaskoczeni, złośliwie uśmiechnięci, obojętni, zgodnie przytakuja głowami. Dyrektor idzie za ciosem: „Dlaczego w „Pollenie” samowolnie skracają czas pracy? Dlaczego taki bałagan na wydziałach? Dlaczego sześciu wysoko płatnych fachowców w Dziale Utrzymania Ruchu pracuje tak mało efektywnie? Czas wyjść spod planowej kreski i zrobić generalne porządki. Stać nas na to, aby w działach, jak kiedyś, kwitły kwiaty...”

Koreferat nie jest długi. Komisja Ekonomiczna KSR: „Nie widzi możliwości”, „wątpliwe jest”, „pod warunkiem”, „ma zastrzeżenia”, „komisję dziwi”. Plan? Ogólnie realny. Ale asortymentowo chyba nie.

Lista przedsięwzięć, bez których plan — wg Komisji — jest mało realny. Po co robić cztery podobne pasty „bydgoskie”? Byłoby, oczywiście, uroz-

proc. zmniejszyć administrację, o 2 proc. obniżyć absencję. („W Scinawie macie siedmiu palaczy przy jednym kotle. Czy nie za dużo?”). Mistrz powinien być z ludźmi, a nie siedzieć w kantorku...

Jadwiga Dąbrowska z działu past nie zgadza się z tym spojrzeniem na godziny dniówkowe. Co mamy robić, jak nie ma surowców? Godziny dniówkowe nie są wyssane z palca...

Zbigniew Kazimierzczak broni mechaników: „Wiemy, jak robić niektóre części zamienne. Ale z czego mamy je robić?”

Adam Buchelt jako „człowiek, który widział wielki przemysł i pracuje tu 4—5 miesięcy” mówi, że są w zakładzie dwa mity: pierwszy to mit dwustu milionów. Kiedyś tyle tu produkowano i stara kadra tym żyje. Trzeba działać szybciej, na poziomie miliardów. Mit drugi — o niemożności. Z góry powstają twierdzenia, że to niemożliwe, tamtego nie da się przeskoczyć. Z góry... Dwa mity i kilka spraw „nie tak” widzi Buchelt. Dlaczego majster ma „latać” za materiałami, dowiadywać się o nie? Od czego jest zaplecze? Dlaczego w magazynach — tu miejsce na „Javox”, więc choć puste, nie stawiajcie!

Kiedy majster ma pracować z ludźmi, jeżeli musi o wszystko prosić, za wszystkim chodzić. Kiedy ma się dokształcać, pilnować jakości itd.? Kto ma być dla kogo? Produkcja dla zaplecza, czy odwrotnie?...

— Wiem, że czekaliście na mój głos — zaczyna dyrektor ze zjednoczenia. — Z surowcami będzie lepiej. W każdym razie racjonalniej. Była narada w Jaworze, zbilansowaliśmy potrzeby. Niektóre surowce, nawet jeszcze tego nie wiecie, ale już są w drodze do Polski. Zatrudnienie uderza was jeszcze najmniej. Wszędzie zmniejszamy. Plan jesteście w stanie wykonać. Macie duże rezerwy „ludzkie”. Przy rozlewaniu „Magdy”, przy rozrywaniu worków, w organizacji pracy. Spróbujcie współpracować z „Lechią” w niektórych wyrobach. „Przelamanie postaw” — to pojęcie padło dzisiaj i mnie się spodobało. Wielu z was żyje bowiem jeszcze atmosferą „złotego wieku”, kiedy niczego nie brakowało i pracowało się spokojnie. Niestety, ten wiek już minął. Stać was na podjęcie tego planu. Nie zapominajcie, że przemysłowy plan to gra, a w grze nie wszystkie atuty są znane. Ryzyko musi być...

Tadeusz Sowiński, I sekretarz KM PZPR w Jaworze:

— Pominiecie sprawę warunków socjalno-bytowych, ale na ten temat zrobimy wyjazdową Egzekutywę KM PZPR. Powinniście się nimi zająć na najbliższym KSR-ze. Wskaźniki nie budzą zastrzeżeń. Stać was na taki plan. Macie dużo niewykorzystanych szans i rezerw w ludziach szczególnie. Wiecie, że jestem waszym przyjacielem, ale w dyskusji o planie trzymałem stronę dyrektora ze zjednoczenia. Jeżeli zjednoczenie podejmie problem surowców właściwie, to z zadaniami kłopotów nie będzie...

Godz. 17.30. Głosowanie.

Punkt 2 i 3 uchwały KSR:

Zatwierdza się plan na rok

1979 w wysokości 1,096 mln

zł oraz wskaźniki zatrudnienia i płac.

Bruno Stępiak: „Uchwałę przyjęto jednomyślnie”.

Gra o miliard rozpoczęta...

GRZEGORZ CHMIEŁOWSKI

913

- Informacja, słucham...
- Jaki jest numer do „Konkretów”?
- 241-46.
- Znalazła pani w książce?
- Nie. Znam na pamięć. Przecież to już bardzo stary numer.
- A może wie pani, gdzie mieści się redakcja?
- Proszę bardzo. Chopina 2...
- Czy można zrobić z panią telefoniczny wywiad?

— Pan chyba żartuje. W czasie pracy? Niech pan pomyśli o tych abonentach, którzy w tej chwili czekają na moje zgłoszenie. Po zmianie proszę bardzo... Mój numer domowy 250-41.

250-41

Ulica Janusza Korczaka. Ciche, spokojne mieszkanie w starym budownictwie. Jakże tu inaczej zgiełku i hałasu panujących w legnickiej centrali międzymiastowej. Czwartkowe przedpołudnie HENRYKA WĘGLEWSKA spędza w domu. Ot, szara codzienność gospodyni. Zakupy, porządki, obiad dla córki i męża, którzy zjawiają się w domu po trzeciej. Pani Henryka, jak zwykle chce wyjść na drugą zmianę o trzynastej. Mówi, że do pracy trzeba się przygotować. A na to potrzebuje co najmniej pół godziny. Przede wszystkim musi poukładać sobie te dziesiątki książek, bo dziś legnicka „913” to nie tylko Legnica i Lubin. To cała Polska...

— Powiedzieli mi w dyrekcji WUT, że jest pani „encyklopedią”...

— Koleżanki nazywają mnie żartobliwie papugą. A z tą encyklopedią to chyba mała przesada. Owszem, jak się pracuje od osiemnastu lat na tym stanowisku, to trudno nie znać na wylot swojej pracy. W moim przypadku znajomość ta sprowadza się do cyferek.

— Dużo ich pani zna?

— Wszystkie legnickie przedsiębiorstwa i instytucje, z prywatnych numerów opanowałam na pamięć te należące do lekarzy. Co się dotyczy innych miast to muszę sięgać do książek.

— Czy są przejrzyste?

— Najłatwiej znaleźć można w warszawskiej, która ma nie tylko pełne nazwy instytucji, ale również hasła, np. „Mostostal”, „ZREMB” z odsyłaczami. Zbyt skomplikowana jest wrocławska. Zresztą we Wrocławiu tyle razy zmieniają się numery, że nigdy nie jestem pewna, czy podają abonentowi właściwy numer.

— Czy nie uważa pani, że po to się drukuje książkę telefoniczną, żeby informacja miała mniej roboty?

— Książka książką, ale my musimy istnieć. Nierzadko przecież zdarzają się przekłamanie w druku. Dochodzą nowe numery. A jak abonent zadzwoni, ma pewność, że numer jest prawidłowy.

— Czy to znaczy, że nie miewa pani pomyłek?

— Trudno ich uniknąć. Wczoraj np. nie dosłyszałam i zamiast nu-



Fot. Waldemar Sikorski

PÓŁTORA GROSZA ZA SŁOWO

mer do Piwońskich podałam Piwowarczyków. Abonent zadzwonił ponownie. Przeprasiłam go...

— Ile informacji podaje pani dziennie?

— Kiedyś, ale było to kilka lat temu, próbowałam zliczyć. Wyszło, że w czasie siedmiodzinnej zmiany podaję ponad tysiąc numerów.

— Ile słów poświęca pani abonentowi?

— Cztery: informacja, słucham, podaję numer i kończę słowem proszę. Na dzień dobry i do widzenia nie mam już czasu. Czekają bowiem następnych dziewięciu abonentów.

— Jednym słowem piątą pani za mówienie, stąd ta „papuga”...

— Zabawiłam się w matematykę. Za jedno z tych czterech słów otrzymuję ok. 1,5 grosza...

— Co w tej pracy jest najważniejsze?

— To zabrzmiało banalnie, ale ja sobie ten zawód wymarzyłam. Będąc jeszcze dzieckiem oglądałam ze swoją ciotką centralę międzymiastową w Poznaniu. Ona tam pracowała. Przez długie lata nie mogłam zrealizować swoich pragnień. Miałam mnóstwo obowiązków domowych: mąż, dwie córki. Pracę w telekomunikacji podjęłam w 1961 roku. Przeszłam obowiązkowe kursy i posadzili mnie za pulpitem z dziesięcioma czerwonymi światełkami. Staralam się w krótkim czasie nauczyć numerów, albowiem zdawałam sobie sprawę, że najważniejsza w tej profesji jest pamięć.

— Były chwile załamania?

— O, tak! Dłuższy czas uprzykrzała mi życie jakaś abonentka, która dzwoniła kilka razy dziennie i pytała o różne numery. Kiedy ja stwierdzałam, że takich nie ma, ona twierdziła, że muszą być, skoro z nich dzwoniła i na własne oczy widziała. Poprosiłam kierow-

nika o interwencję w tej sprawie, bo byłam bliska załamania, a nie chciałam tracić stanowiska. Przeprowadzone „śledztwo” dało zaskakującą odpowiedź. Tą koszmarną abonentką okazała się moja podrastająca córka Ewa, która mało, że zmieniała głos, to jeszcze dzwoniła z różnych miejsc. To od koleżanek, to z budki telefonicznej. Wówczas to przy okazji wyszło również na jaw, że Ewa śni o telekomunikacji. Kiedy uzyskała maturę przez dwa lata pracowała jako naczelnik poczty numer 9 w Legnicy-Przybkowie. Potem jednak stwierdziła, że za mało tam pracy i znalazła sobie inne zajęcie.

— Czy dyżur pod „913” nie nudzi?

— Skądże! Kiedy już siadę za pulpitem i nałożę słuchawki, to wydaje mi się, że żadna siła nie jest w stanie mnie stamtąd ruszyć. Czuję się wówczas w swoim żywiole.

— A przecież ludzie pytają nie tylko o numery?

— Odbieram różne telefony. W poniedziałek zadzwoniło jakieś dziecko. Powiedziało, że bajki są zepsute i muszę mu opowiedzieć coś do snu. Co miałam robić. Musiałam opowiadać. Innym razem zadzwonił jakiś słomiany wdowiec z prośbą o przepis smażenia jajek. Ktoś inny pytał, jak przygotować kotlet schabowy. Choć nie należy to do moich obowiązków, jednak uważam, że i w takiej roli muszę wystąpić.

— Czy dla odrzutki nie myślała pani o przejściu na łączę międzymiastowe?

— Moje stanowisko pracy sasiaduje z centralą. One naprawdę pracują bez wytchnienia. Przekrzykują się. Dwoją i troją, żeby tylko załatwić wszystkie połączenia. Nie dziwię się, że wiele pań tak szybko rezygnuje z tego zajęcia. Jest bardzo uciążliwe. Owszem, czasem zastępuję koleżanki z międzymiastowej, ale chyba nie dałabym ra-

dy pracować tam na stałe. Moje miejsce na „913”.

— Która zmiana jest cięższa?

— Oczywiście, że pierwsza. Od siódmej do piętnastej ani na sekundę żadne z moich dziesięciu łącz nie jest wolne. Cały czas ktoś dzwoni. Mamy pół godziny przepisowej przerwy, kiedy można zjeść i odetchnąć. Ale ja nie mogłabym żyć bez tego „młyna”. On mnie trzyma przy życiu. Tak jak z początku bałam się, aby pracy nie stracić, tak teraz nie wiem, co z sobą zrobić, gdy pójde na emeryturę.

— Zapomni pani o tysiącach numerów, które obciążają pani pamięć...

— Ale skąd! Często śnią mi się po nocach.

— Czy to znaczy, że nawet w domu pamięta pani numery?

— Możemy spróbować. Proszę pytać...

— Oddział „Gazety Robotniczej”?

— 241-48.

— „Elpo”?

— 216-71. Od niedawna mają nowy numer centrali.

— Wojewódzki wydział rolnictwa?

— 236-28.

— Dość już tej gimnastyki. Nie można pani zaskoczyć... Abonenci często uskarżają się na to, że zbyt długo się czeka na połączenie z „913”, to znów, że nie zawsze otrzymuje się informację błyskawicznie...

— Jak już mówiłam, w moim przypadku nie sprawia mi żadnych kłopotów udzielenie informacji o numerach legnickich, lubińskich, złotoryjskich, chojnowskich, prochowickich, głogowskich i wszystkich ważniejszych z naszego województwa, ale od kilku miesięcy informujemy także o numerach z innych miast. Poza tym pracujemy po dwie na zmianie. Z tego ja i koleżanka od wielu lat. Podobnie, jak w innych działach telekomunikacji ludzie się zmieniają. Dużo zależy od samych abonentów. Często dzwonią „podchmieleni” i pytają np. o numer panny Basi z Kamiennej. Drugim razem nie dosłyszają. Trzeba kilkakrotnie powtarzać.

— Czy zdarzają się telefoniczni podrywacze?

— Tak. Ale jestem na nich zupełnie nieczuła. Jestem tylko po to, żeby informować...

— A więc do usłyszenia!

244-80

— Czy to Wojewódzki Urząd Telekomunikacji?

— Tak. Przy telefonie Cecylia Pawlukiewicz — kierownik działu ruchu.

— Czy może pani scharakteryzować pokrótce Henrykę Węglewską?

— Panią Henię? Z radością. Choć tak naprawdę to słów mi brakuje. Jest wzorem pracownika i koleżanki. Ma niespotykaną pamięć. Książki, jakimi jest obłożona, to tylko dodatek do tej fenomenalnej kobiety. Można śmiało powiedzieć, że jest niezastąpiona. Ona kocha tę pracę. Abonenci mają do niej pełne zaufanie. Pani Henia pracuje za czterech. Gdybym miała dać ocenę za pracę, to tylko „celująco”.

CZESŁAW PAŃCZUK



**DZIECIOM
UŚMIECH**

BLISKO sto lat temu Henryk Sienkiewicz napisał o pewnym roku z naszej dość odległej przeszłości, że był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś nadzwyczajne wydarzenia. Znaki na niebie i ziemi w roku 1979 zapowiadają wiele wydarzeń nadzwyczajnych i bliskich sercu każdego chyba człowieka. Rozpoczęliśmy Międzynarodowy Rok Dziecka, czas szczególnie troskliwego zainteresowania wszystkimi sprawami najmłodszych obywateli świata, czas wielu specjalnych inicjatyw i działań dla zapewnienia tym najmłodszym uśmiechu na co dzień, spokojnego życia, bezpiecznej przyszłości.

W naszym województwie jest to świąteczny rok dla jednej czwartej wszystkich jego obywateli — świętować będzie ponad 112 tysięcy dzieci w wieku 0-15 lat. Jakie są? Jakie miejsce zajmują wśród nas? Czego — zdaniem nas, dorosłych, brakuje im do szczęścia pełnego? Co im — mniejszym i większym bohaterom roku — podoba się, a co nie? Dlaczego płaczą? Co je przeraża? Kiedy zachlystują się śmiechem, radością?

Każdy młody obywatel Zagłębia Miedziowego rodzi się w szpitalu, na jednym z pięciu oddziałów położniczych. Od trzech lat przybywa ich blisko 9300 rocznie. W większości mają młodych, dwudziesto- i trzydziestoletnich rodziców, często — brata lub siostrę, znacznie rzadziej — liczniesze rodzeństwo. Nie zawsze rodzą się zupełnie zdrowi, w pełni sprawni — rzeczą lekarzy jest utrzymać ich przy życiu, zlikwidować wszystkie zagrożenia, wyprowadzić „na czyste wody” normalnego dziecięcego rozwoju. Robi się to coraz skuteczniej. Jeszcze nie tak dawno wskaźniki umieralności niemowląt — wskaźniki najdotkliwiej obrazujące cywilizacyjny poziom społeczeństwa — były nieco niepokojące. Dziś, po paru latach intensywnych zabiegów służby zdrowia, dzięki wyposażeniu szpitali w nowoczesną aparaturę, m.in. do transfuzji wymiennej u noworodków, problem jest w pełni opanowany — niewielu jest malców, których nie udaje się uratować.

Dziecko rośnie. Najlepiej rozwija się oczywiście pod czujnym i troskliwym okiem matki. Każda zatem mama rozważa poważnie możliwość wzięcia trzyletniego urlopu bezpłatnego. Robi to coraz więcej kobiet tym bardziej, że rozwiązanie alternatywne — żłobek — ciągle jeszcze nie dla wszystkich jest dostępne. Z 1885 żłobkowych miejsc korzysta teraz 2348 dzieci. Dla setek maluchów nie ma

na razie miejsca, choć podejmujemy doraźne próby organizowania np. mini-żłobków domowych — sprawa jednak ciągle kuleje. Pozostaje zatem rozwiązanie najstarsze w świecie — babcia, życzliwa sąsiadka, wynajęta opiekunka, lub też sposób bardziej nowoczesny — taka organizacja czasu pracy młodych rodziców, by zawsze ktoś z nich było w domu z dzieckiem.

Mama kilkunastomiesięcznego malca pozostawionego w wózku przed sklepem spożywczym powiedziała:

— Zaczynam pracę o siódmej, więc już o piątej rano muszę Bart-

— Rodzice trzylatka przeżywają gorączkowe okresy walki o przedszkole. Bo chociaż obejmujemy opieką przedszkolną prawie połowę dzieci w wieku 4-6 lat, to jednak większość z nich stanowią sześciolatk. One bowiem już w przedszkolu poznają smak szkoły, przechodząc kurs przygotowawczy do klasy I. Dla nich więc miejsce jest zawsze — albo w przedszkolu, albo w oddziale, albo w ognisku przedszkolnym.

— Lubię chodzić do przedszkola — mówi sześciolatka Agnieszka — uczymy się literek, liczyć, rysujemy, chodzimy na wycieczki. I w

— Szkoła jest fajniejsza niż przedszkole — zdecydowanie twierdzi pierwszoklasista Grzegorz. — Mam w klasie telewizor i radio, i magnetofon. Słuchamy różnych audycji. I muzyki się uczymy, noszą pani ślicznie gra na pianinie. Byliśmy na wycieczce w fabryce... o, nie pamiętam jakiej. I zuchem też jestem. Mam bardzo fajne i ciekawe zbiórki, zdobywamy sprawności, bawimy się. Nie opuściliśmy jeszcze ani jednego dnia w szkole.

Pierwszoklasiści stanowią jednak niewielką tylko część uczniów. A Rok Dziecka dotyczy wszystkich, aż po bardzo, bardzo poważnych ósmoklasistów. We wszystkich szkołach podstawowych uczy się ponad 50 tys. dziewcząt i chłopców, w trzech czwartych członków Związku Harcerstwa Polskiego. Im są starsi, tym mniej zajmują się bezpośrednio sobą, tym więcej czasu poświęcają innym. Wyrastają na społeczników, dbają o swoich najmłodszych kolegów i z równym zapałem, o seniorów. Bawią się w dyskotekach, jeżdżą na obozy, uprawiają działalność artystyczną, zajmują się pracą naukową uczestnicząc w przedmiotowych olimpiadach. Najstarsi wiedzą już, do jakich szkół pójdą po ukończeniu podstawówki — miejsce jest dla każdego z paru tysięcy absolwentów. Z otwartymi ramionami przyjmować ich będą szczególnie w szkołach górniczych, hutniczych, budowlanych, rolniczych — takich specjalistów potrzeba nam najbardziej.

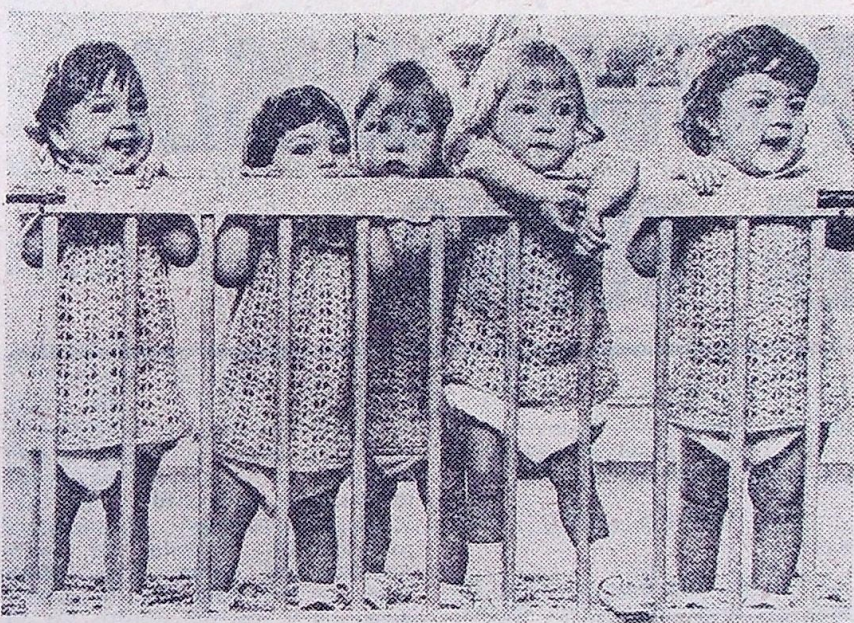
☆

Kiedy przed kilku laty UNICEF podejmował decyzję o poświęceniu dzieciom tego 1979 r. myśłano przede wszystkim o tych, które dziś, w świecie wysokiej kultury i cywilizacji, nie mogą korzystać z elementarnych praw, określonych dwadzieścia lat temu w Deklaracji Praw Dziecka. Inny zatem będzie ten rok dla naszych malców, którym chcemy zapewnić dzieciństwo jeszcze szczęśliwsze, bez troski, radości, którym tworzymy warunki wszechstronnego rozwoju, o które dbamy i od których oczekujemy, że wyrosną na prawdziwych, szlachetnych ludzi. I inny będzie ten rok dla dzieci do dziś podlegających dyskryminacji rasowej, pozabawionych stałej opieki lekarskiej i społecznego zabezpieczenia, możliwości kształcenia się zgodnie ze swymi uzdolnieniami, zaniebawianych i wyzyskiwanych w pracy zarobkowej, głodnych. Nasze dzieci odczuwają spotęgowane zainteresowanie ich sprawami, tamtych, by może, ktoś zainteresuje się po raz pierwszy.

ZAINTERESUJE się, pomoże i — kto wie? — może wywoła na ich buziach pierwszy w życiu radosny, bez troski uśmiech. I to będzie jedno z owych niezwykłych wydarzeń, godnych odnotowania dla przyszłości...

ANNA STOKROCKA

STO TYSIĘCY SOLENIZANTÓW



ka zrywać ze snu, półprzytomnego podrzucam babci na drugi koniec miasta, odbieram zaraz po wyjściu z biura i lecimy na zakupy. Niezłoty się wysiedział w tym wózku pod sklepami! Przez rok byłam na urlopie, to był dla całej rodziny wspaniały okres obserwacji rozwoju malego, ale musiałam wrócić do pracy. W moim zawodzie trzy lata, to zbyt długa przerwa, niebezpieczna. No i teraz znacznie mniej wiem o swoim dziecku. Na szczęście nie choruje — uodpornił się pewnie w czasie tych wędrówek po mieście.

Dzieci chorują. Matki szukają wtedy pomocy w jednej z 18 poradni pediatrycznych w województwie, u jednego z 62 lekarzy-pediatrów (przydałoby się ze 150). Zapadają najczęściej na choroby górnych dróg oddechowych. Nie brakuje właściwie dla dzieci miejsc szpitalnych — na szczęście nieczęsto są potrzebne.

teatrze byliśmy, lalkowym. Ale za mało się bawimy, pani ciągle każe coś czytać...

Z przedszkolami będzie coraz lepiej. Mam bogaty program oświatowych inwestycji związanych z reformą. Powstają nowe obiekty w osiedlach mieszkaniowych (na początku tego roku szkolnego otworzyliśmy pięć placówek), przedszkola budować będziemy w kompleksach, razem z nowymi szkołami — dziesięciolatkami.

Wśród bohaterów Roku Dziecka u nas najważniejsze są chyba siedmiolatki — pierwszoklasiści zreformowanej dziesięcioletniej powszechnej szkoły średniej. Jest ich 7,5 tys. w 330 oddziałach. Kończą właśnie szósty miesiąc nauki w nowej szkole. Wydorosli przez ten czas, nauczyli się mnóstwa mądrości. Większość z nich z dumą paraduje w zuchowych mundurkach, po lekcjach mówi do swojej pani „druhno”.



„Bezpodstawne zarzuty”

W związku ze skargą zamieszczoną w „Konkretach” nr 50, Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Cuprum” w Polkowicach informuje, że po sprawdzeniu, zarzuty przed-

stawione w skardze okazały się bezpodstawne, ponieważ okna na klatkę schodową, w której mieszka ob. Haścilo są oszkłone, a ubytki uzupełniane są na bieżąco.

Oświetlenie klatki schodowej i dzwonki są sprawne, a występujące awarie usuwane są w ciągu 2 dni. W związku z oszczędnością energii elektrycznej polecono gospodarzowi budynku wyłączanie napięcia na klatkach schodowych w porze dziennej i tylko wówczas jest brak oświetlenia.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Cuprum”
z-ca dyrektora
os. inwestycyjno-technicznych
WŁADYSŁAW STEFANISZYN

„Gdzie jest marynarka?”

W odpowiedzi na list uprzejmie informujemy, że w procesie czyszczenia chemicznego urwała się i zaginęła metka od marynarki klienta — ob. Teresy Milewskiej. Takie, odosobnione zresztą przypadki, powodują z reguły opóźnienie dostawy danej szuki garderoby do punktu przyjęcia.

Po opóźnionym dostarczeniu marynarki do punktu przyjęcia, klientka odmówiła jej przyjęcia, twierdząc, że nie jest to jej własność, mimo iż podany przez nią uprzednio opis zgadzał się. Ponieważ wkrótce klientka przyniosła się do Jeleniej Góry, wydelegowano do

niej naszego pracownika z tą samą marynarką, który to pracownik, wobec dalszej odmowy przyjęcia, poprosił o pokazanie spodni (marynarka była od garnituru). Klientka jednak odmówiła.

Wobec powyższego, ponieważ nie jesteśmy w stanie udowodnić, że marynarka stanowi własność ob. Milewskiej, przekazujemy jej żądane odszkodowanie wraz ze zwrotem kosztów podróży.

Przy okazji nadmieniamy, że stan marynarki świadczy o bardzo długim okresie używalności, a sama klientka wyceniła ją na 200 zł.

Wojewódzka
Pralnicza Spółdzielnia Pracy
„UNIPRAL” Lubin



Załoga sklepu nr 106 w Legnicy. Od lewej: Agnieszka Maciejczyk, Anna Jakubów, Teresa Przydział, Maria Cerolowicz, Czesław Śledź, Maria Barczyszyn, Halina Rygier (kierownik sklepu), Daniela Maruszevska i Władysława Jabłońska. Fot. Krzysztof Raczowski

DO HANDLU TRZEBA SIĘ URODZIĆ

NAS, ZWYKŁYCH zjadaczy chleba mniej interesuje mechanizm obrotu towarowego, ze wszystkimi zależnościami, w których jak w soczewce skupia się cała sytuacja rynkowa. Zależy nam po prostu, aby dobrze funkcjonował handel, żeby w sklepach można było kupić to, co chcemy, przy sprawnej i grzecznej obsłudze.

Toteż z wielu supersamów i pawilonów wybraliśmy zwykły sklep spożywczy w Rynku. Jego odmienność polega nie tylko na tym, że otwarty jest dłużej niż pozostałe (do godziny 24), lecz przede wszystkim na niezmiennie dobrej pracy zatrudnionego tu personelu.

— Przecież nie ma w tym nic nadzwyczajnego — mówi kierowniczka Halina Rygier — po prostu pracujemy. Klient nie zna naszych kłopotów i nie musi o nich wiedzieć. Placi i wymaga nie tylko towaru, ale i uśmiechu. Czasami trzeba świecić oczami za innych. Ale my sobie jakoś radzimy...

Największy ruch panuje rano. Ale świeże bułki i mleko można kupić także gdy zapada zmierzch. Najbardziej doceniają to ci, którzy wracają z drugiej zmiany, podróżują lub wieczornych spacerów...

Piekarze z legnickiej „Jubilatki” powiadają, że robota pali im się w rękach, kiedy wiedzą, że ta partia pieczywa trafi do sklepu nr 106, gdzie potrafią pokazać i zachwalić towar.

Z uznaniem o sklepie mówią mleczarze, podkreślając, że tu zawsze wiedzą, ile trzeba zamówić towaru i nigdy nie ma zwrotów. Jest to zasługa zastępczyni kierowniczkę — Władysławy Jabłońskiej.

Sklep lubią odwiedzać i konwojenci, gotowi zboczyć z trasy.

aby coś podrzucić w pierwszej kolejności pani Halince.

Wystarczy laurka. Zwłaszcza, że nie każdemu ten sklep się podoba. Choćby hurtownicy krzywią się, że nie idzie tu... alkohol, a już zupełnie piwo. Po cichu wymyślają kierownicze od nadgorliwej prohibicjonistki, bo kto widział, żeby wino upchać do ciasnego kąta, żeby traktować ten towar jako zło konieczne, a klientów trunksowych niezym intruzów.

— Nie wyraziłam zgody na prowadzenie piwa — mówi pani Halina. — Ta najłatwiejsza droga podwyższania utargu mnie nie interesuje. Szukam innych sposobów. Rozszerzenie asortymentu czy wytworzenie konkurencji między dostawcami daje lepsze rezultaty niż sprzedaż najtańszego alkoholu. Klient ma większy wybór, a i pobliskie bramy są czyste...

W tej chwili stanęły w szranki piekarnie „Jubilatka” i GS Piekary. Jak do tej pory chleb z Piekarni cieszy się większym popytem, ale i legnicki zakład nie daje za wygraną, ciągle podnosi poprzeczkę.

— Trzy cechy charakteru decydują moim zdaniem o powodzeniu w zawodzie handlowca — odpowiedzialność, kultura obsługi i uczciwość. Podlegamy nieustannej kontroli, bo przez sklep przewija się mnóstwo ludzi — uważa kierowniczka.

Załoga sklepu jest wyjątkowo stabilna. Kobiety żyły się przez te kilkanaście lat. Miejsce pracy traktują jak drugi dom. Podczas powodzi to stwierdzenie nabrało realnego kształtu. Żywił szalał, uniemożliwiając powrót do rodzin.

Od początku objęcia kierownictwa sklepu Halina Rygier myślała uporczywie o dwóch milionach obrótów. Na realizację planów przyszło jednak zaczekać. W grudniu ubiegłego roku mogła wreszcie powiedzieć — udało się. Są dwa miliony. Tym cenniejsze że gros utargu pochodziło ze

sprzedaży pieczywa, nabiału i mleka, a nie napojów alkoholowych lub artykułów „podnoszących wskaźniki” — drogich i wyszukanych (np. kawioru).

Sklep łączy czystością. Dba o to cały personel, każda z pań czuje się współgospodarzem. Sprzyja temu rodzinna atmosfera. Długoletnia sprzedawczyni Wanda Półka często powtarza: „Dziewczęta, tu się sprzedaje żywność, a nie pamiętki”. Robi to zawsze wtedy, gdy zobaczy choć pyłek kurzu. Najmłodsze pracownice powiadają o Półkowej, że jest chodzącym sanepidem. Towar jest ładnie rozmieszczony na półkach. Zajmuje się tym Daniela Maruszevska, która ma najwięcej zmysłu plastycznego.

Największym problemem jest ciasnota panująca w sklepie. Już kilkakrotnie zgłaszano w dyrekcji WSS „Społem” propozycję modernizacji zaplecza, ale sprawa utknęła w martwym punkcie. Skończyło się na obietnicach. Kierowniczka nie może więc w pełni realizować (oprócz zamówień mleka i pieczywa) zasady — co w magazynie to w sklepie. Na razie pani Halina zamawia więc mniej towaru, a robi to częściej. Nie jest to najlepsze rozwiązanie. Marnotrawi się czas częstymi wizytami w różnych handlowych jednostkach...

KIEDY Halina Rygier przegląda książkę skarg i wniosków, doznaje mieszanych uczuć. Cieszy ją uznanie klientów, peszą zbyt wielkie słowa...

Czyżby do handlu trzeba się urodzić?

GRAŻYNA KĄZMIERSKA



„Nosić wodę”

W nawiązaniu do skargi mieszkańców domów kolejowych na stacji Okmiany — dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Legnicy informuje, że dokonano wymiany instalacji wodno-kanalizacyjnej i w obecnej chwili w/w budynku posiadają wodę. Jednocześnie prowadzi się starania o uzyskanie pozwolenia na podłączenie instalacji do wodociągu PGR Okmiany. Prowadzone są w tej sprawie rokowania z Wojewódzkim Zarządem Inwestycji Rolniczych w Legnicy (pismo nr DBR-6371/76/78 z dnia 2.10.78 r. i TR 390-96-13/78 z dnia 9.10.78 r.), oraz Urzędem Gminy w Chojnowie (pismo nr DBR 4-6371/76/78 z dnia 14.10.78 r. i nr 804-8040/5/78 z dnia 19.10.78 r.). Wystąpiliśmy również do Biura Geodezyjno-Kartograficznego w Złotorii (pismo nr DBR 4-6371/76/78 z dnia 13.11.1978 r.) w sprawie wykonania odpowiedniej dokumentacji, jak do tej pory brak odpowiedzi. Pismem z dnia 18.11.78 r. (nr DBR 4-6371/76/78) zwróciliśmy się do PGR Okmiany z prośbą o wyrażenie zgody na wykonanie podłączenia stacyjnego PKP Okmiany do ich sieci wodociągowej — również brak odpowiedzi.

Dyrektor
wz. mgr inż. ST. JABŁOŃSKI
Z-ca dyrektora
ds. utrzymania



Jak co tydzień proponujemy naszym Czytelnikom wizytę w legnickiej księgarni „DOMU KSIĄŻKI” przy ul. Złotoryjskiej 33, gdzie w witrynie „Konkretów” czekają interesujące nowości.

Książki są do nabycia już od godziny 11. Wyboru nowości dokonuje i do księgarni zaprasza WIESŁAW ROSA.

Jan Drda — BAJKI CZESKIE — Śląsk 78, wyd. 1, 58 zł. Biblioteka Pisarzy Czeskich i Słowackich. Dwanaście bajek dla młodzieży i dorosłych opartych na czeskich motywach ludowych, przesyconych humorem, dowcipem i mądrością.

Vladimir Neff — TRZYNASTA KOMNATA — Śląsk 78, wyd. 1, 65 zł. Biblioteka Pisarzy Czeskich i Słowackich. Jest to historia tragicznego życia znanego chirurga praskiego ożenionego z piękną, pochodzącą z podupadłego rodu arystokratki, rozgrywająca się w scenerii starej, tajemniczej dzielnicy Pragi.

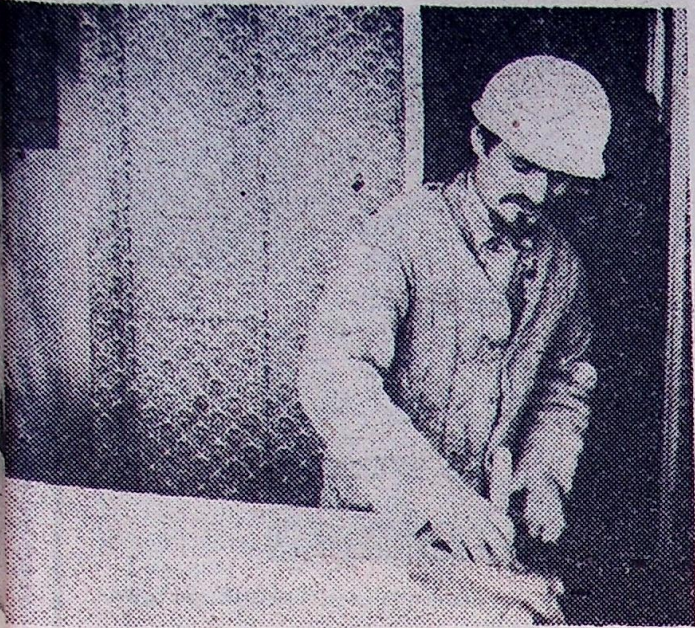
Johann Wolfgang Goethe — POWI NOWACTWA Z WYBORU — PIW 78, wyd. 2 35 zł. Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej. Wybitna powieść Goethego, powstała pod wpływem miłości dojrzałego poety do młodej dziewczyny. Niespełnione uczucie stało się inspiracją wątku miłosnego, którego bohaterami są Otylia i Edward.

Władysław Machajek — WYPIĘKNIAŁEŚ W LESIE — Wyd. Literackie 78, wyd. 1 45 zł. Zbiór opowiadań znanego pisarza, związany głównie z walką partyzancką i przemianami wsi współczesnej.

Lesław M. Bartelski — RAJSKI OGROD — Czytelnik 78, wyd. 1, 37 zł. Powieść jest kontynuacją „Krwawych skrzydeł”. Akcja jej rozgrywa się w ciągu dwóch dni, 11 i 12 listopada 1949 r., a obszerne partie tekstu, o charakterze retrospektywnym, związane z przeżyciami głównej bohaterki, Anny Róży Jabłonowskiej sięgają do początków XX w.

Józef Zioba — DZIERŻAK — LSW 78, 20 zł. Główny bohater powieści mieszka i pracuje w mieście. Jest bibliotekarzem, który wiele czyta i przez literaturę patrzy na życie. Powieść jest analizą zadaną w mieście wielkości.

KONKRETY ● 7



Koperniku, czyli Stefan Tański, Józef Tetich

Brygada lastrykarzy KBO prawie w komplecie: Franciszek Kolodziej, Jan Strzygiel, Józef Sowa, Stanisław Tarnas. Nieobecny: Krzysztof Strzygiel — junior.

Na pierwszym piętrze „trzynastki” ciepłe kaloryfery sprzyjają dłuższej pogawędce. Budowlani przyznają, że tym razem projektanci tych mieszkań zasłużyli sobie na premie. Pokoje są duże, ustawne. Trzeba jeszcze ułożyć wykładzinę dywanową. Właściwie do tej pory było to niemożliwe. Komisje zadeptałyby...

Innej roboty też nie brakowało. „Trzynastka” najbardziej ucierpiała — czas gwałtownego ataku zimy. Wystarczyło, że ciepłownia z braku prądu stanęła na trzy godziny i 30 proc. kaloryferów „strzeliło”. Wymieniono je w kilka dni...

Najgorzej było zaraz po Nowym Roku. Drugiego stycznia na 120 osób budujących „Kopernika II” do pracy zgłosiło się 44. Część poszła odsłaniać ulicę Jaworzyńską. Inni usuwali awarie, wykańczali piwnice, wykopywali z zasp budowlane urządzenia i drogi wokół montowanych budynków. Budować zaczęli piątego. Dziewiątego montaż szedł już na dwie zmiany. Ale do dziś jeszcze nie wszystko gra...

Dyrektor Dąbrowski twierdzi, że 5-milionowe straty ZBO „na przebiegu” uda się nadrobić jeszcze w pierwszym kwartale. „W styczniu nie. Chyba w lutym, bo tu możemy więcej niż mamy w planach”. W całym KBO noworoczny tydzień kosztował około 20 milionów. Ten...

roboty hamuje główny przesłanik — Transbud. Osiemnastego stycznia podstawiał połowę potrzebnej taboru. Oznacza to, iż tylko po... a płyt dotrze z fabryk domów na legnickie budowy. Kiepskie warunki drogowe zabiorą dal-

sze procenty zdolności przewożonych.

Na zwolnionych obrotach pracują fabryki domów w Lubinie i Scinawie. Płyt nie ma gdzie magazynować. A na co ładować...?

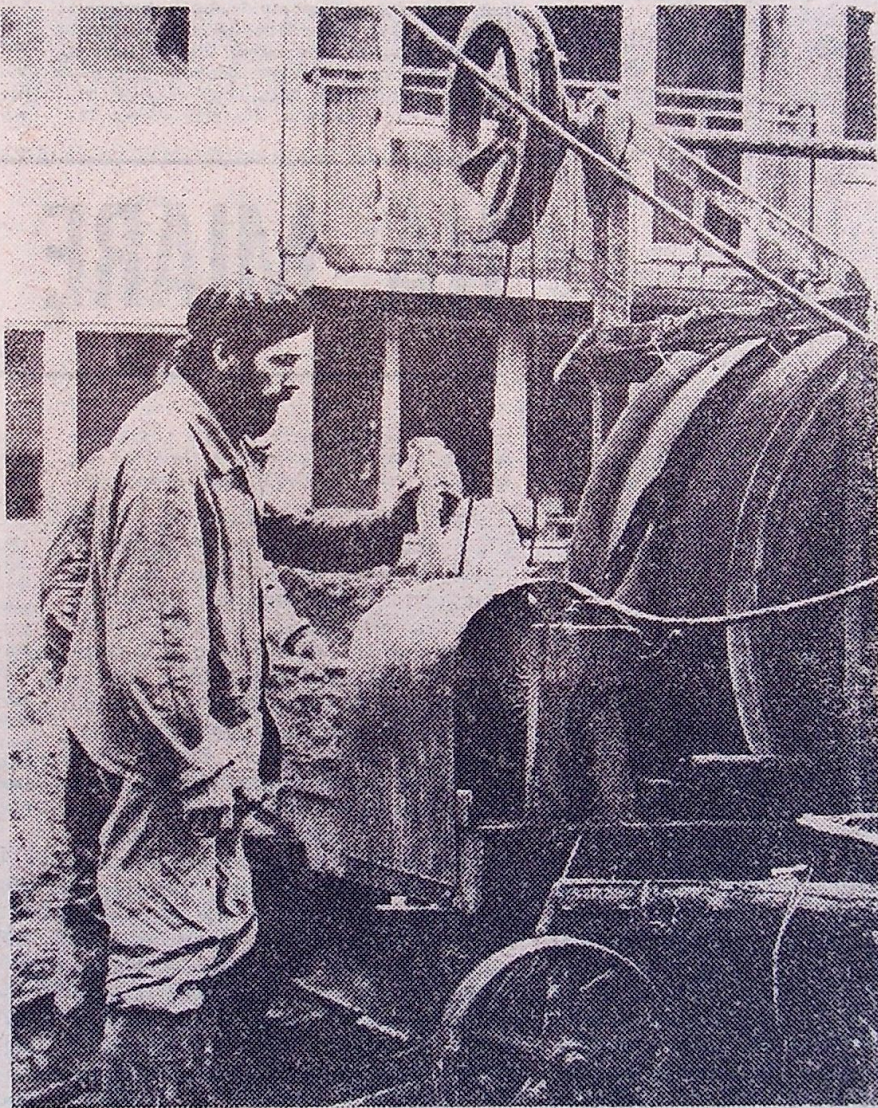
— To nasz długoletni, wyróżniający się pracownik — słysze. Kierownik zatrzymuje się przy dźwigu ŻB-80. Za szybą kabiny... kobieta!

— Pani Maria Słusarczyk to weteranka naszych budów. Chyba jest jedyną operatorką żurawi w województwie.

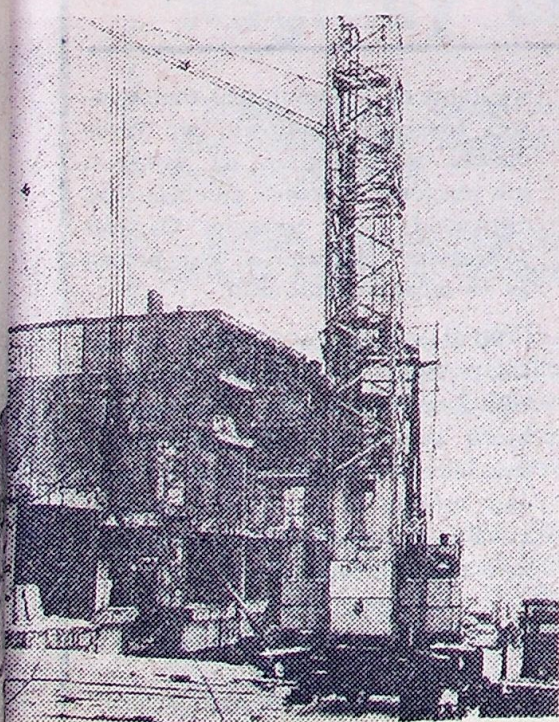
Ludzie spieszą się. Nie tylko dlatego, żeby się rozgrzać. Wykonali przecież plan roczny, szybko pozbierali się po mrozie. Opóźnienia jakoś nie pasują do tej metryki...

BUDOWLANYCH z północy województwa zamroziło na cały tydzień. Głogowskie Przedsiębiorstwo Budowlane określa swoje awarie jako poważne. Dziś trwają jeszcze prace w niektórych budynkach z ubiegłorocznego planu. Na „efekty 78” trzeba będzie poczekać 7—8 dni. Tyle, ile zabrała budowlanym z GPB zima.

Nieliczne ciężarówki, jakby speszzone, szybko przemykają labiryntem głogowskiego „Kopernika”. Płyt mało. Coraz mniej. W służbowych notatkach informacje o postojach montażystów. Pracowali w niedzielę, a w poniedziałek już nie było co montować. Goni wykończeniówka. Rażno uwijają się przy „stanach zerowych”. A żurawie czekają na płyty...



Mróż trzyma, ale zaprawa musi być...



Rośnie lublińskie Przylesie.

Zdjęcia: KRZYSZTOF RACZKOWIAK
WAŁDYMAR SUKORSKI
Tekst: GRZEGORZ CAMELOWSKI

(Ciąg dalszy ze str. 1)

IDLĄTEGO to 225 jałówek nie wystarczy. Bo cielaków przybędzie, ale jednocześnie trwa przecież bieżący skup żywca wołowego — co miesiąc kilkadziesiąt sztuk bydła ubywa z chłopskich zagrod. Naczelnik Zygmunt Zarzecki pokazuje mi projekt planu społeczno-gospodarczego rozwoju gminy na rok 1979. Wynika z niego, iż pogłowie bydła ma wzrosnąć z 78 sztuk na 100 ha użytków rolnych w 1978 r. do 83 sztuk w tym roku. A to wymaga sprowadzenia z zewnątrz przynajmniej 30 jałówek cielnych. I jest to minimum konieczne, jeżeli gminny plan ma być realny. Musi więc służba rolna znaleźć jałówki i rolników, którzy je kupią.

We wspomnianym planie produkcja rolna zajmuje naczelną miejsce, bo w tej gminie nic innego się już nie produkuje. Jedynym zakładem przemysłowym jest niewielka cegielnia w Bądzowie. Poza tym jest filia gminnej spółdzielni, filia banku spółdzielczego i filia SKR, czyli Zakład Usług Mechanizacyjnych. Nietypowa to gmina — nie ma tu żadnego prezesa i tylko jeden dyrektor — zakładu rolnego PGR. Oddalenie szefów instytucji tak ważnych dla życia gminy jest dla gminnych władz kłopotliwe. W każdym razie dużo w tej gminie znaczą sprawne łącza telefoniczne...

Jestem świadkiem załatwiania sprawy „Provit” — mieszanek paszowej dla trzody, której od jakiegoś czasu brak w miejscowej składnicy GS-u. Kierownik filii tłumaczy, że nie ma „Provit”, ale za to jest sruta. Nie może więc naczelnik powiedzieć, że w magazynie nie ma nic. Rzecz jednak w tym, że sruta nie jest potrzebna, bo chłopcy mają dość własnej. Potrzebny jest „Provit” i to koniecznie. Na to jednak Kierownik nie poradzi, bo nieczynna jest mieszalnia. Żeby zaś załatwić potrzebną mieszankę w inny sposób, to trzeba byłoby przesłać. Bo cóż może kierownik... Na najbliższej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej radny z Jerzmanowej będzie mówił o tych specyficznych problemach gminy zdanej tylko na filie. I wiąże się z tym wystąpieniem pewne nadzieje...

Poprawa usług dla rolników przyczyni się niewątpliwie do realizacji najważniejszego zadania — zwiększenia produkcji rolnej. Muszą wzrastać plony, zwiększyć się pogłowie zwierząt gospodarskich, skup żywca i mleka. Warunkiem rzeczywistości szybkiej intensyfikacji produkcji, jest systematyczna modernizacja wsi — wzrost poziomu wiedzy rolniczej, organizacji pracy, mechanizacji, jakości usług itp. Przede wszystkim zaś coraz szybciej postępować musi specjalizacja. Na razie w gminie, na ponad 400 gospodarstw, 22 spełniają kryteria gospodarstw specjalistycznych. Plan przewiduje, iż w tym roku dojdzie do dziewięciu dalszych. Do

przyszłych specjalistów należy Edward Słomiany z Jaczowa, którego odwiedzamy wraz z naczelnikiem Zarzeckim.

Edward Słomiany kupił gospodarstwo w marcu ubiegłego roku. Zaczął od konia, sześciu warchlaków i dwóch tuczników. Z połowy 9,6 ha gruntów, które kupił wraz z zabudowaniami, plony zbierał jeszcze poprzedni właściciel. Słomiany rozporządzał więc niecałymi pięcioma hektarami. Zdołał jednak przez trzy kwartały ubiegłego roku wyprodukować i sprzedać 28 tuczników. Teraz w chlewni — jeszcze nie skończonej — stoi już ponad 40 świnek.

Kiedy przyjechaliśmy do Jaczowa gospodarz montował kolejny kocyk dla świń. Do marca cała chlewnia będzie gotowa. W tym roku powinno być w niej około stu sztuk trzody. Następna setka stanie w przerobionej stodole, do której Edward Słomiany weźmie się zaraz po skończeniu roboty przy pierwszej chlewni.

Poza tym w najbliższym czasie trzeba będzie wyremontować dom, zrobić kanalizację, centralne ogrzewanie. Oprócz tego jak najszybciej zastąpić trzeba konie ciągnikiem, sprawić sobie komplet maszyn, aby choć trochę niezależnie się od niepewnych usług ZUM. Tempo zaspokajania tych rozlicznych potrzeb zależy jednak od tego, jak szybko rosnąć będzie hodowla. Najważniejsze te-



Rolnik Edward Słomiany (z lewej) rozmawia z naczelnikiem gminy Jerzmanowa Zygmuntem Zarzeckim.

Fot. Krzysztof Raczowski

Trudno na razie wyrokować, jak powiodą się te wszystkie planowane zamierzenia. Czy uda się skupić 1.400 ton zbóż, ponad 10 tysięcy ton buraków cukrowych, 252 tony wleprzowiny, 160 ton wołowiny i ponad milion litrów mleka. Plan w każdym razie jest bardzo napięty i od pierwszych dni roku zaczęto walczyć o jego realizację. A te pierwsze

Zbliżał się wieczór, kiedy z naczelnikiem dojeżdżaliśmy do Modłej. Wieś jest mała — wszystkiego szesnaście numerów — więc goście od razu zwracają uwagę i po kilku minutach już połowa wsi stoi na zasypianej śniegiem drodze przytupując dla rozgrzewki. Rozmawiamy oczywiście o wodzie, bo jak to teraz znakomicie, że nie nie trzeba już jeździć kilka kilometrów bezkolejowym, aby napoić bydło... Józefa Malesowa zaś cieszy się, że staw koło jej domu wreszcie nie podtapia chałupy. Ten staw-źródło wszechstkich nieszczęść — jest teraz ładnie ogrodzony, nie wałęsa się już skarpy i nie leżą opodal zniszczone kręgi przepustów. Jednym słowem — jest tak, jak być powinno.

W 16 tutejszych gospodarstwach jest 141 sztuk bydła i blisko 130 trzody, co ustawia wieś w gminnej czołówce. Dwa ciężkie lata bez wody nie załamały gospodarzy. Aż trudno uwierzyć, że prowadzono tu taką hodowlę korzystając z odległych o kilka kilometrów studni.

Kiedy ogląda się największą we wsi oborę Mieczysława Sawki i 26 sztuk stojącego w niej bydła, z czego 12 to dojne krowy, albo zajrzy do Michała Barny, który trzyma 16 bydła trudno nie podziwiać gospodarzy Modłej...

WDRODZE powrotnej naczelnik zamyślił się. Pewnie nad tym, że nie takie plany by układano, gdyby wszyscy gospodarze w gminie byli równo pracowici i ambitni, jak ci Modłej...

KRZYSZTOF DĘBEK

NA MIARĘ MODŁEJ

raz, aby pożyczone z banku i włożone w gospodarstwo pieniądze zaczęły się zwracać i to z godziwym procentem.

Przy okazji dowiadujemy się, że Jaczów przoduje w pracach społecznych. Mieszkańcy pomogli w roku ubiegłym wyremontować świetlicę wiejską, uzupełnić światło uliczne, wykonali ogrodzenie cmentarza. W tym roku planują wyremontować remizę OSP i pomóc przy utwardzeniu kilometra drogi biegnącej przez wieś. Prace społeczne są sporą pomocą dla gminy ograniczonej możliwościami finansowymi i wykonawczymi. Szczególnie dotyczy to wszelkich remontów i robót drogowych. Tegoroczny plan przewiduje na przykład pomoc mieszkańcom przy utwardzaniu dróg w Smardzewie, Kurowie Małym, Jerzmanowej, Jaczowie. Na pięciu gminnych stadionach młodzież ma zamontować ławki. Plan wspomina też o remoncie wiejskich świetlic i klubów, przy czym i tu zaangażowana będzie przede wszystkim młodzież, jako najbardziej zainteresowana.

dnia wiadomo jakie były: zasypała śniegiem, mroźne i do życia ciężkie. Mimo to, udało się utrzymać skup mleka na poziomie planu, podobnie jak i żywca. W połowie stycznia GS skupił już 120 tuczników z planowanych na ten miesiąc 161 i wszystko wskazuje, że plan będzie przekroczony. Rolnicy ciągle zgłaszają dalsze sztuki do odbioru i trzeba było nawet zorganizować dodatkowe spedy, bo geosowski wóz nie nadążał z odbiorem z chłopskich zagrod. Podobnie jest z bydłem: rolnicy dostarczyli już 14 sztuk i zgłosili do odbioru następnych 40. A plan przewidywał skupienie w styczniu tylko 41 sztuk... Dobrze więc zaczął się 1979 rok dla gminy Jerzmanowa. Oby tak dalej!

Powracając zaś do roku ubiegłego, pytam naczelnika Zarzeckiego o najważniejszą jego zdaniem sprawę, którą udało się załatwić w gminie.

— Woda dla Modłej — odpowiada bez wahania — od grudnia już się Modła nie modli o tyk wody — mówi naczelnik cytując tytuł, pod którym równo dwa lata temu „Konkrety” opisywały mękę gospodarzy w wiosce z suchymi studniami...

tuacji jest prowadzenie robót wykończeniowych przez samych lokatorów nowo oddawanych mieszkań. Mogą tu być uwzględnione indywidualne gusty.

Windy nie zawsze udaje się uruchomić wraz z odbiorem klutek schodowych. Uzależnieni jesteśmy od odbioru technicznego oraz przedsiębiorstwa prowadzącego konserwację. Opłaty za korzystanie z wind pobierane są od lokatorów z chwilą uruchomienia dźwigu. Pomimo że windy w okresie zasilania są dewastowane transportem mebli, czynimy wysiłki, aby wraz z oddaniem kluczy lokatorom, uruchamiać lub skracać okres bezczynnych wind do minimum.

Oddzielnym rozdziałem utrudniającym życie mieszkańców Osiedla Kopernika w Legnicy jest zły odbiór I i II programu TV przy pomocy anten zbiorczych. Spół-

dzielcy ponieśli koszty wykonania dokumentacji i montażu oraz koszty związane z fachowym nadzorem, mogą zatem, podobnie jak Zarząd Spółdzielni, oczekiwać, że odbiór będzie właściwy. Niestety, tak nie jest, są znaczne zakłócenia w odbiorze programów telewizyjnych. Zakład Instalacji Elektronicznych w Lubinie — wykonawca dokumentacji i montażu — nie przewidział, że po zrealizowaniu całości osiedla powstaną takie zakłócenia.

Z inicjatywy Zarządu LSM w październiku odbyło się spotkanie wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego poświęcone tej sprawie. Chciano ustalić przyczyny wadliwego funkcjonowania instalacji antenowej oraz znaleźć rozwiązanie. Niestety, spotkanie to nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. W tej sytuacji Zarząd LSM

wystąpił do Inspektoratu Państwowej Inspekcji Radiowej we Wrocławiu ze zleceniem na wykonanie ekspertyzy, która powinna dać odpowiedź na pytanie: Co jest przyczyną zakłóceń i kto ponosi za to odpowiedzialność?

Po otrzymaniu ekspertyzy Zarząd LSM podejmie niezbędne kroki w celu zapewnienia prawidłowego odbioru programów TV. Równocześnie chcemy przeprosić mieszkańców osiedla za złą jakość przekazu TV. O załatwieniu sprawy poinformujemy oddzielnie.

Zastępca prezesa
Legnickiej
Spółdzielni Mieszkaniowej
ds. technicznych
inż. CZESŁAW KARPINSKI



„Zbliża się jesień”

Zarząd Legnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej w odpowiedzi na artykuł „Zbliża się jesień” („Konkrety” nr 35/78), uprzejmie informuje, że zgadzamy się w zupełności z red. Krzysztofem Dębkiem w sprawie płytek podłogowych, których jakość i kolorystyka pozostawia wiele do życzenia. Niestety, w tym wypadku skazani jesteśmy na wytwórców i dostawców. Pewnym wyjściem z tej nie najlepszej sy-



MISTRZOSTWO świata (drugie z kolei) i wice-mistrzostwo Europy akrobatów, sześć tytułów mistrzów Polski, trzy wicemistrzowskie i dwa brązowe medale. Awans piłkarzy Zagłębia Lubin i bokserów Miedzi Legnica do II ligi. 28 sportowców w kadrze narodowej, 45 w grupach specjalistycznych, pięciu posiadaczy klasy mistrzowskiej międzynarodowej, ośmiu klasy mistrzowskiej, 86 — pierwszej, 260 — drugiej i około tysiąca różnych klas młodzieżowych. Tak w naj-

większym skrócie można scharakteryzować dorobek sportu kwalifikowanego województwa legnickiego w roku 1978.

Czy był to rok udany, czy też nie? Wszyscy zgodnie stwierdzają, że działać można było więcej, ale zaobserwowano, że — w porównaniu z poprzednimi latami — sport w zagłębiu miedziowym wkroczył na drogę postępu. Szczegółowej analizy dokonają fachowcy. Częściowej dokonali już Czytelnicy „Konkretów”, którzy w VI plebiscyście naszej redakcji, Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, Wojewódzkiej Federacji Sportu, Rady Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ, Zarządu Wojewódzkiego ZSMP na dziesięciu najlepszych sportowców i pięciu trenerów województwa legnickiego w roku 1978 dokonali swojego wyboru, wyłaniając laureatów.

Konkurs ogłoszono pod koniec grudnia, a jego podsumowanie nastąpiło 19 stycznia. Pomimo kró-

6. ZBIGNIEW RADZIECIAK (Górniki Polkowice) — 6871 pkt., brązowy medalista mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów — waga superciężka.

7. IRENEUSZ KASPRZAK (MKS Piast Głogów) — 5239 pkt., mistrz kraju w lekkoatletycznych biegach przełajowych.

8. BRONISŁAW SUCHECKI (Zagłębie Lubin) — 5193 pkt., czolowy zawodnik I-ligowej sekcji bokserskiej.

9. RUDOLF KONIECZNY (Zagłębie Lubin) — 3338 pkt., czolowy piłkarz II-ligowej sekcji.

10. JAN WOŁOWIEC (LKS Chojnów) — 1911 pkt., najlepszy zawodnik sekcji jeździeckiej w zagłębiu.

11. ZYGMUNT BABIRACKI (Chrobry Głogów — piłka nożna), 12. JANUSZ PODESZA (Kuźnia Jawor — akrobatyka), 13. MAŁGORZATA MIZGAŁA (Zagłębie Lubin — lekka atletyka), 14. MAREK STĘCZNIWSKI (Cuprum Lubin — łyżwiarstwo), 15. MA-

6. PIOTR KACZMAREK (Zagłębie Lubin — lekka atletyka), 7. PIOTR BIEGAJ (Kuźnia Jawor — akrobatyka), 8. RYSZARD BAURA (Górniki Polkowice — podnoszenie ciężarów), 9. RYSZARD FURDYNA (Miedź Legnica — boks), 10. KAZIMIERZ NIEMIETIUK (Miedź Legnica — piłka nożna), 11. WIESŁAW PAZDYKA (Cuprum Lubin — łyżwiarstwo), 12. ANDRZEJ SĄŁACKI (LKS Chojnów — hippi-ka).

Za nami szósty plebiscyt na najlepszych sportowców i trenerów wieńczący dorobek roczny najlepszych z najlepszych. Dla sportowców okres wzmoczonej pracy przygotowawczej do nowego sezonu. Nie wszyscy laureaci mogli uczestniczyć w milej uroczystości. Akrobaci i ich trener Zygmunt Biegaj przebywają na tournée po USA, Wiesław Niemkiewicz, Danuta Cały, Lilianna Morawiec, Bronisław Suchecki i Kazimierz Paździor na ważnych zawodach, lub zgrupowaniach kadry narodowej i obozach klubowych.

PLEBISCYT

TRIUMF AKROBATÓW

tego terminu plebiscyt cieszył się dużym zainteresowaniem, a organizatorzy otrzymali 1546 kuponów. Przy obliczaniu wyników na podkreślenie zasługuje duża jednorodność Czytelników i stąd też na listach znalazło się tylko 24 sportowców i 12 trenerów. W wyniku głosowania w gronie najlepszych znaleźli się:

SPORTOWCY:

1. LESZEK ANTONOWICZ, BOGDAN ZAJĄC, WOJCIECH ŚWIECIK, SŁAWOMIR HAŁADA (czwórka akrobatycznych mistrzów świata z Górnika Złotoryja) — 14 350 punktów.

2. WIESŁAW NIEMKIEWICZ (Zagłębie Lubin) — 12 965 pkt., aktualny mistrz Polski w boksie, członek kadry narodowej.

3. DANUTA CAŁY (Zagłębie Lubin) — 10 014 pkt., mistrzyni i rekordzistka Polski w pięcioboju lekkoatletycznym.

4. LILIANNA MORAWIEC (MKS Cuprum Lubin) — 9587 pkt., zdobywczyni czterech medali w zimowej spartakiadzie łyżwiarstwa szybkiego.

5. MIECZYSLAW MASSIER (Miedź Legnica) — 8648 pkt., wicemistrz Polski w boksie.

REK BIEGUN (Zagłębie Lubin — piłka nożna), 16. WIESŁAW ZIEM-BICKI (Zagłębie Lubin — lekka atletyka), 17. MAREK ŁYCZAK (Kuźnia Jawor — akrobatyka), 18. KAZIMIERZ TERESZKIEWICZ (Legrol Legnica — hippi-ka), 19. KAZIMIERZ MOTYLEWSKI (Miedź Legnica — piłka nożna), 20. BOGDAN KRZYWOSZ (Cuprum Lubin — łyżwiarstwo), 21. ZDZISŁAW PEŁKA (Kuźnia Jawor — akrobatyka), 22. JANUSZ WOCH (TKKF Tridon Lubin — kulturystyka), 23. WŁADYSŁAW BŁAUCIAK (Zagłębie Lubin — tenis stołowy), 24. JERZY FLORCZAK (Zagłębie Lubin — tenis stołowy).

TRENERZY:

1. ZYGMUNT BIEGAJ (Górniki Złotoryja — akrobatyka) — 5997 pkt.

2. EUGENIUSZ MYCĄK (Zagłębie Lubin — piłka nożna) — 5750 pkt.

3. KAZIMIERZ PAZDZIOR (Zagłębie Lubin — boks) — 4675 pkt.

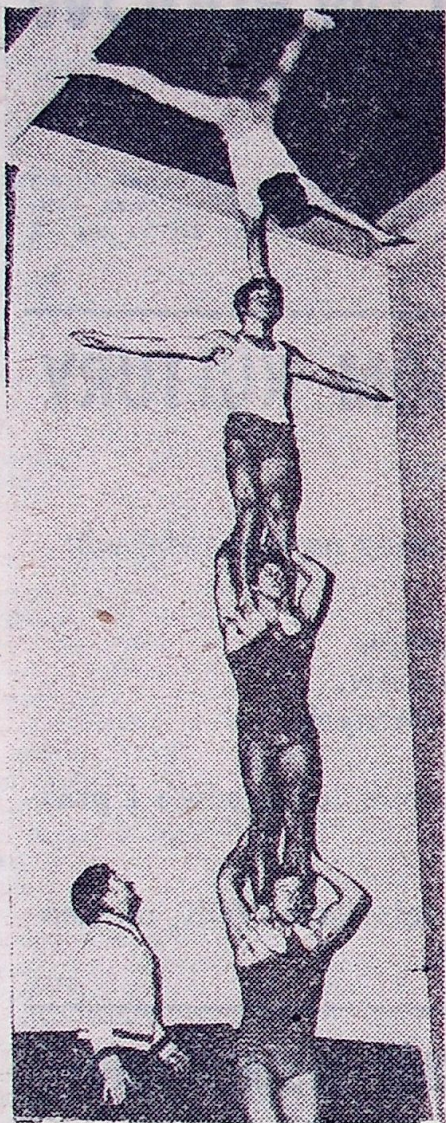
4. ADAM KĄŻMIERCZYK (Cuprum Lubin — łyżwiarstwo) — 2441 pkt.

5. STANISŁAW KOCHANOWSKI (Piast Głogów — lekka atletyka) — 1336 pkt.

ZYGMUNT ŁUSZCZ



Trener piłkarzy Zagłębia Lubin — Eugeniusz Mycák.
Fot. Waldemar Sikorski



Czwórka złotoryjskich akrobatów i ich trener Zygmunt Biegaj.
Fot. Krzysztof Raczkowski

Nagrody dla czytelników

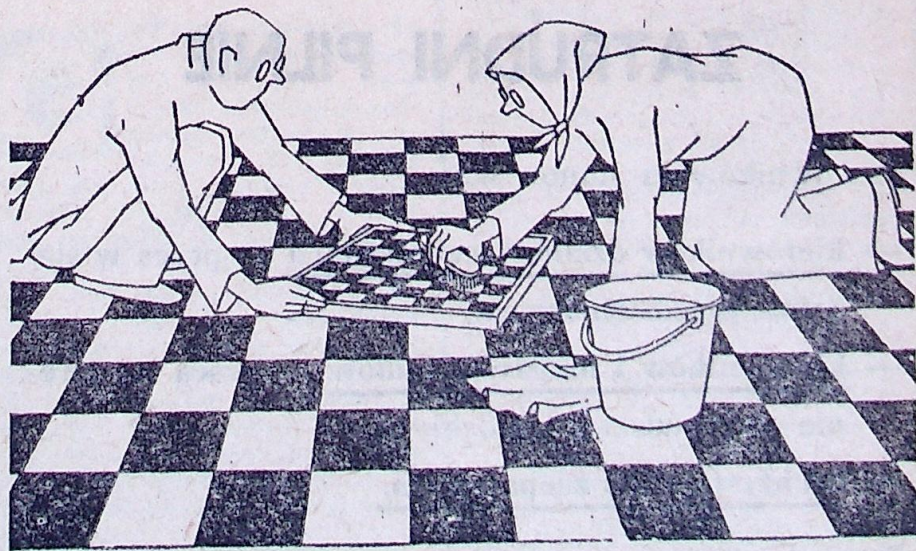
Znany bokser Miedzi, weteran dotychczasowych plebiscytów, Mieczysław Massier wylosował nagrody dla Czytelników. Otrzymali je:

Wczasy krajowe (ufundowane przez RKFIT WRZZ) — TADEUSZ KEHLE, ul. 3 Maja 2, 59-310 Polkowice.

Cztery nagrody WKFiT — sprzęt sportowy: ANNA PIOWARCZYK, ul. Marsa 13/25, 59-220 Legnica, IRENEUSZ CHODOR, ul. Wojska Polskiego 10a/9, 59-500 Złotoryja, TADEUSZ KLINGER, ul. Paligrodzka 4/8, 59-300 Lubin, TADEUSZ STENCEL, ul. Lenina 3/10, 59-320 Polkowice.

Roczna prenumerata „Konkretów”: HALINA GES, ul. Wrońska 23/2, 59-300 Lubin, MARIOLA KROTLA, ul. Skłodowskiej 5/5, 59-220 Legnica, EDWARD SZYPMANOWSKI, ul. Jasno-górska 89/90, 42-200 Częstochowa, KRZYSZTOF CHODAKOWSKI, ul. 1 Maja 2/6, kl. A, m. 3, 59-220 Legnica i ALICJA CIEŚLAK, ul. Topolowa 32/5, 59-300 Lubin.

MIROSLAV BARTAK



AKADEMIA EKONOMICZNA

im. Oskara Langego we Wrocławiu

PUNKT KONSULTACYJNY

w Legnicy, pl. Aleksandra Zawadzkiego 7

o g ł a s z a

że do dnia 10 marca 1979 r. przyjmuje podania na Wyższe Zawodowe Studia Ekonomiczne dla pracujących prowadzone systemem zaocznym dla następujących kierunków:

- 1) ekonomiczno-społeczny;
- 2) ekonomika i organizacja produkcji;
- 3) organizacja przetwarzania danych;
- 4) finanse;
- 5) ekonomika, organizacja obrotu towarowego i usług;
- 6) organizacja i zarządzanie.

Do podania, w którym kandydat zaznacza obrany kierunek należy dołączyć:

- świadectwo dojrzałości w oryginale,
- skierowanie z zakładu pracy,
- kwestionariusz osobowy poświadczony przez zakład pracy,
- własnoręcznie napisany życiorys,
- świadectwo lekarskie stwierdzające, że stan zdrowia kandydata pozwala na łączenie pracy zawodowej ze studiami,
- trzy fotografie o wymiarze 37x52 bez nakrycia głowy na jasnym tle, podpisane na odwrocie i poświadczone przez zakład pracy,
- dowód wpłaty na 50 zł na konto AE w NBP V O/M Wrocław, 93057-3711-131.

Podanie o przyjęcie na studia oraz skierowanie z zakładu pracy należy składać na specjalnych formularzach, które wydaje trzy razy w tygodniu:

- poniedziałek, środa, piątek — od godz. 16 do 18 sekretariat Punktu Konsultacyjnego w Legnicy, mieszczący się w I Liceum Ogólnokształcącym przy pl. Aleksandra Zawadzkiego nr 7, II p., tel. 246-00.

EGZAMIN WSTĘPNY OBEJMUJE:

1. Historię lub geografię (wybór należy zaznaczyć w podaniu) — egzamin pisemny i ustny.
2. Matematykę wg starego lub nowego programu (wybór należy zaznaczyć w podaniu) — egzamin pisemny.
3. Język obcy (rosyjski, niemiecki, francuski, angielski) (wybór należy zaznaczyć w podaniu) — egzamin pisemny.

Egzaminy wstępne odbędą się w ostatniej dekadzie kwietnia 1979 roku.

O dokładnych terminach egzaminów, kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie na adres domowy.

52-k

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWEGO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO

w Legnicy, ul. Jaworzyńska 261

ZATRUDNI PILNIE

pracowników na stanowiska:

- kierowników działów technicznych — praca w siedzibie przedsiębiorstwa,
- kierowników i majstrów budów — praca na terenie województwa legnickiego,
- branżystów d/s zaopatrzenia.

Wszelkich informacji w sprawie zatrudnienia udziela dział służby pracowniczej, tel. 210-51 do 58, wewn. 288 i 238.

53-k

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWEGO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO

w Legnicy

ZATRUDNI PILNIE

W ZAKŁADZIE BUDOWLANO-MONTAŻOWYM w Głogowie

następujących pracowników zamieszkałych na terenie Głogowa lub okolic:

- **Z-CĘ DYREKTORA d/s PRODUKCJI**
- **KIEROWNIKÓW BUDÓW**
- **MAJSTRÓW.**

Wszelkich informacji dotyczących zatrudnienia udziela dział spraw pracowniczych Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budownictwa Rolniczego w Legnicy, ul. Jaworzyńska nr 261, telefon 210-51 do 58, wewn. 288 i 238.

40-k

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY

w Legnicy

poszukuje kandydatów do pracy na stanowiskach:

- głównego księgowego,
- kierownika administracyjnego,
- kierownika działu wydawnictw,
- specjalisty d/s elektrotechnicznych.

Wymagane wykształcenie wyższe, lub średnie i praktyka na w/w stanowiskach.

Zgłoszenia i informacje w sekretariacie WDK, ul. Leńskiego 19, tel. 223-44, 277-08.

54-k

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNO-MONTAŻOWYCH BUDOWNICTWA ROLNICZEGO

w Legnicy, ul. Jaworzyńska 261

zawiadamia o zmianie numerów centrali telefonicznej.

Począwszy od dnia 6. I. 1979 r. aktualne są numery telefonów:

210-51 DO 58 WŁĄCZNIE.

41-k

OGŁOSZENIA DROBNE

WYPOŻYCZALNIA Sukien Ślubnych, Cecylia Gaca, Lubin, ul. Kopernika 6, 050508-g

DOM parterowy na wykończeniu w Głogowie pilnie sprzedam z powodu choroby. Wiadomość: Danuta Książnik, 67-200 Głogów, ul. Jana Matejki 11/7, 050514-g

ZAMIEŃCIE dwa mieszkania: M-3 — spółdzielcze w Lubinie oraz M-3 — kwaterunkowe w centrum Lubania Śląskiego na M-4 lub M-5 w Lubinie. Oferty: 050512 Legnica, pl. Chopina 3, „Konkrety”. 050512-g

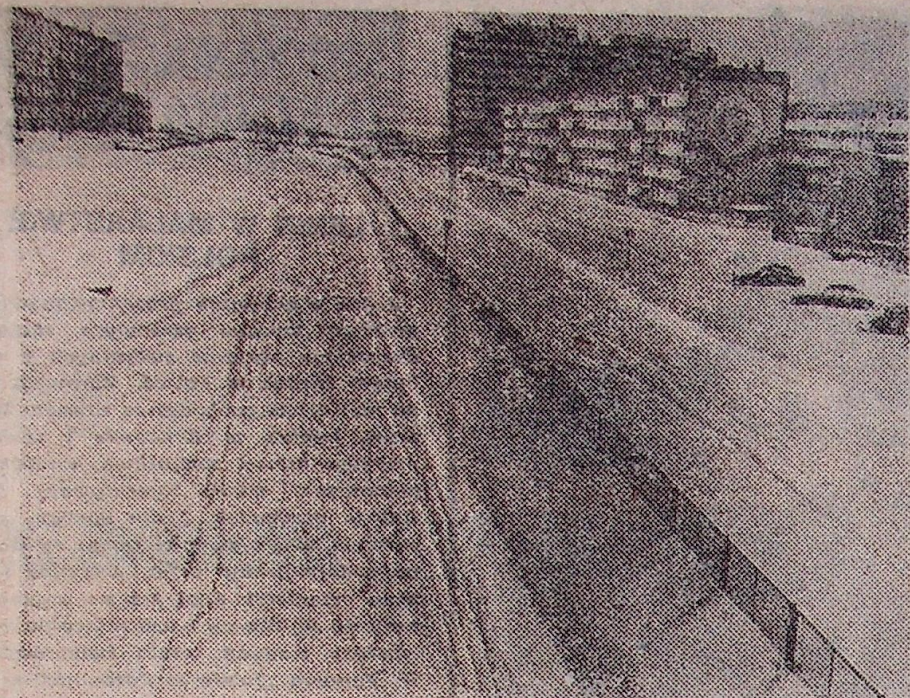
ZAGINAŁ pies: wyżeł angielski, brązowo-białawy z białą na grzbiecie lekko zarośniętą. Uczciwego znalazcę prosi się o doprowadzenie psa na adres: Legnica, ul. Kościuszki 27, m. 9, Piotr Kaszuba.

050513-g

Ekspresowe DORABIANIE KLUCZY patentowych, samochodowych

Stanisław Matys, Legnica, ul. Jaworzyńska 30

050511-g



Fot. K. Raczkowiak

(Ciąg dalszy ze str. 1)

MIESZKANIE ożywia dopiero majsterkowanie przy zamku. Uszkodzona sieć wodna. Zalana kuchnia. Panie, które tam zastano, zabrały się do zbierania wody z podłogi dopiero na wyraźne polecenie pracowników administracji mieszkaniowej. Dziwne, ale prawdziwe...

Przypadków ludzkiej bezmyślności było w pierwszych dniach stycznia więcej. Czy przeważały one jednak szalę dobrej woli, sumienności i prawdziwego poświęcenia?

EGZAMIN

W listopadzie sprawdzano wyrywkowo. Okna piwnic miały być oszkłone lub zabite płytami. Bramy wejściowe, włączy na dachy wszelkie lufki i okna na klatkach schodowych — jak wyżej. Instrukcje nakazywały uzbroić dozorców w piasek, łopaty do odśnieżania, odpowiednią odzież itd. Ogólna ocena przygotowań ZGM-ów do zimy wypadła pomyślnie... Nikt nie spodziewał się tak nagłego sprawdzianu. Tym razem egzamin praktyczny z przygotowań do zimy objął wszystkie ulice i domy.

Legnicki krajobraz po wielkim mrozie już prawie znikł. Podliczono jego bilans ekonomiczny. Najczęściej nie wytrzymały rury instalacji wodno-kanalizacyjnej. „Poszło” wiele grzejników. W ZGM-ie nr 2 naliczono ich od początku sezonu ogrzewczego ponad 70. Błaznane zeberka nie wytrzymują ciśnienia wytwarzanego przez duże ciepłownie centralne. Szesnaście pękło w styczniu, po przerwaniu w ogrzewaniu spowodowanego brakiem energii. W ZGM-ie nr 3 straty obliczono na 44 tysiące złotych.

Okazuje się, że administracyjne programy zabezpieczeń przed mrozem i zimą zdały egzamin. Straty w „starej” Legnicy nie są duże. Można jednak usłyszeć zdanie, że mogłyby być jeszcze mniejsze. Aby to udowodnić, należy jeszcze sporządzić bilans społeczny tych kilku mroźnych dni...

ADRESY

Pracownicy służb komunalnych wychodzili z domów długo przed świtem. Gdy radio podało wieczorem komunikat o kolejnej, nadciągającej fali mrozu, dyżur przedłużał się do późnych godzin nocnych. Tam, gdzie rury i grzejniki nie zostały jeszcze dostatecznie zabezpieczone, trzeba było zanieść słomiane maty. Dwaj pracownicy ZGM nr 3 transportowali je około północy ulicą Rosenbergów. Z przeciwnicy wyskoczyła nagle gromada chuliganów. Po chwili dwaj za-

krwawieni mężczyźni z trudem podnosili się ze sniegu. Tak zakończył się ich dzień pracy...

Gdy jedni robili wszystko, aby w starych legnickich domach mroź nie zdemolował sieci wodnej i kanalizacyjnej, inni działali właśnie odwrotnie — takie jest zdanie kierowników ZGM-ów nr 2 i 3, którzy posiadają listy strat. W żadnym wypadku nie można szukać ich przyczyn w niskiej temperaturze...

Słomiane maty, okrywające instalacje przy ul. Nowej 1 i 2 zo-

dopodobnie nie będą się mylić. Powstaje więc pytanie, czy wszystko zrobili, aby mienie społeczne zostało w tych miejscach poszanowane? Czy dostatecznie interesują się mieszkańcami niektórych okolic komitety osiedlowe i terenowe organizacje partyjne? Jak wygląda współpraca ZGM-ów z MO, a szczególnie z dzielnicowymi, czyli funkcjonariuszami najlepiej znającymi specyfikę danej ulicy czy rejonu miasta?

SOJUSZNICY

Ryszard Tyszką, szef ZGM-u nr 3 prosi do okna. „O, niech pan spojrzy. Od rana tu pracuje. Całą ulicę Zieloną odśnieżył. Teraz go nie widać. Może poszedł na obiad albo się zagrzać. Nazywa się Franciszek Libik i mieszka przy ul. Henryka Pobożnego. Często do nas zachodzi. Bardzo chętnie coś pomoże. Po gospodarsku patrzy...”

Chętnych do pracy społecznej nie ma wielu. Najbardziej aktywnych Tyszką zna z nazwiska, chociaż w tym ZGM-ie pracuje bardzo krótko. A więc Emil Matkowski i Józef Stacyszyn z ul. Wrocławskiej, Bazyli Bułyk z ul. Chojnowskiej. Chwali sobie bardzo współpracę z rejonową organizacją partyjną i komitetem osiedlowym, którym szefują Maria Radzewicz i Józef Zięba. Kilka nazwisk wyleciało z pamięci, ale przecież ci ludzie, gdy coś zrobią to nie przychodzą się chwalić i czekać na pochwały. Są bardzo potrzebni Tyszce. Na przykład szklenie. Ma jednego stolarza, a w ZGM-ie 366 budynków. W każdym przynaj-

KRAJOBRAZ PO MROZIE

stały... spalone. Zniknęły one (wkrótce po założeniu) z domów przy ul. Zawadzkiego 2, Parkowej 12 i Rynku 5/6. Efekt? Popękane rury i zniszczone kaloryfery.

Smutny los spotkał szyby w wielu bramach wejściowych. Były jeszcze w listopadzie, a teraz nie ma ich np. przy ul. Pstrowskiego 22, Kazimierza Wielkiego 4 i Drukarskiej 29. Z niektórych domów gina całe ramy okienne (ul. Kazimierza Wielkiego 8 i 33).

Nie mają szczęścia do... bram mieszkańcy domów przy ul. Marchlewskiego 31 i 33 oraz Wrocławskiej 52. Pierwsza z nich została zdewastowana prawdopodobnie przez samochód dostarczający garmażerkę do „Smakosza”. Taka jest opinia lokatorów. ZGM nr 2 zwrócił się już dość dawno do milicji z prośbą o zbadanie tej sprawy (brama była nowa i kosztowała ok. 7 tys. zł), jednak do dziś nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Od kilku dni ZGM-y wprowadzają „antymrozową” nowość. W niektórych domach zawieszają tzw. wiatrolapy, czyli dermowe osłony mające chronić przed wtargnięciem do klatek schodowych zimnego powietrza. Jaki będzie ich los? Od jednego z kierowników usłyszałem: „Założę się, że na ul. Koziołowa wiatrolapy przetrwają do wiosny, a na ul. Moniuszki poginają...”

Przykład ten, jak i wiele innych, podawanych przez administratorów rejonów miasta świadczy o tym, że ZGM-y dobrze znają swoich lokatorów. Z góry zakładają, przy jakiej ulicy szyby zawsze będą całe, a gdzie z wiatrolapów nie powstaną ceraty. I praw-

mniej po 10 okien w piwnicach i klatkach schodowych...

Ma też swoich społecznych „pewniaków” kierownik Adam Urban z ZGM nr 2. Przede wszystkim komitet osiedlowy i organizacja partyjna. Zreszta ona na Zakaczuwiu 130 członków. 100 było na ostatnim zebraniu. Niech mieszkają w, powiedzmy, 70 domach. To znaczy, że w tych 70 z 580 budynków ZGM nr 2 nie popękają rury, będą całe szyby w piwnicznych oknach, nie zabraknie chętnych do odgarniania sniegu. Za odśnieżanie kierownik musi pochwalić. 2 i 3 stycznia wyszła do pracy młodzież. Pracowali lokatorzy ze Świerczewskiego 58, 60, 66, 68, 70, 72. Z Moniuszki 3/6 i mieszkańcy całej ulicy Pątnowskiej, których skrzyknął radny Władysław Palczak.

G

DY piszę te słowa, stan zimowego alarmu mamy już poza sobą i trwa spokojna i zorganizowana akcja odśnieżania. Tak jest na większości ulic Legnicy i województwa. Czy jednak nie w zbyt wielu przypadkach przenoszone są tu „etatowe” układy z biur i fabryk? Tam są niezastąpione. Tu jednak widok pana kierownika (dyrektora) z rękami w kieszeniach poganiającego gromadę pracowników do szybszego manewrowania łopatą nie służy wspólnej sprawie. A przecież w tym środowisku kształtujemy swoje postawy, które są ważne w każdym bilansie społecznym...

GRZEGORZ CHMIELEWSKI



„Gdzie są lampki?”

Ustosunkowując się do anonimowego listu podpisanego „Kibic” (taki sam jest w posiadaniu redakcji „Nowej Miedzi”) muszę przyznać nie bez przykrości, że zawiera on pewną dawkę prawdy. Dotyczy ona głównie lampek górniczych — czyli tzw. głównych nagród.

Redakcja „Nowej Miedzi” już drugi raz patronowała zawodom łyżwiarskim, pokrywając z funduszu wydawcy — Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi cały koszt imprezy. W preliminarzu przedłożonym redakcji, a dalej KGHM, znalazła się również pozycja wydatków na nagrody. Na posiedzeniu organizacyjnym redakcję reprezentował jeden z jej pracowników, który otrzymał polecenie pilotowania imprezy. Zadeklarował on, bez uprzedniego porozumienia się z redakcją, dodatkowe nagrody — owe lampki górnicze, które następnie w interpretacji organizatorów stały się głównymi nagrodami. Lampek tych, mimo polecenia służbowego jednak nie załatwił w przewidzianym terminie, ze względu na brak wykonawcy.

Po uzgodnieniu z przedstawicielami Okręgowego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, postanowiono lampki górnicze wręczyć po zawodach organizowanych w Augustowie, co zostało wykonane.

Interwencja Waszego poczytnego pisma jest więc echem niezmiernie przykryj dla nas sprawy. Co do innych zaniedbań, sądzę, że faktyczni organizatorzy imprezy zechcą wyciągnąć odpowiednie wnioski. Być może podzielią się nimi z Waszymi Czytelnikami.

Redaktor naczelny
„NOWEJ MIEDZI”
MIROSŁAW DREWS

„Czekamy na lekarza”

W związku z listem pod powyższym tytułem możemy dodać, że dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej również czeka na lekarza, który podjąłby na stałe pracę w ośrodku zdrowia w Wilkowie-Osiedlu. Pracę tę proponowaliśmy już lekarzom i felczerniom zatrudnionym w tutejszym ZOZ, ale bez efektu. Oddelegowanie lekarza do ośrodka zdrowia w Wilkowie nie załatwia sprawy, gdyż i w samej Złotoryi mamy znaczny niedobór kadry lekarskiej, który ulegnie dalszemu pogłębieniu z chwilą uruchomienia nowego szpitala.

Pozyskanie na stałe lekarza z zewnątrz jest dodatkowo utrudnione niemożnością zagwarantowania konkretnego mieszkania w Wilkowie. (Również i w Złotoryi nie dysponujemy wolnymi mieszkaniami).

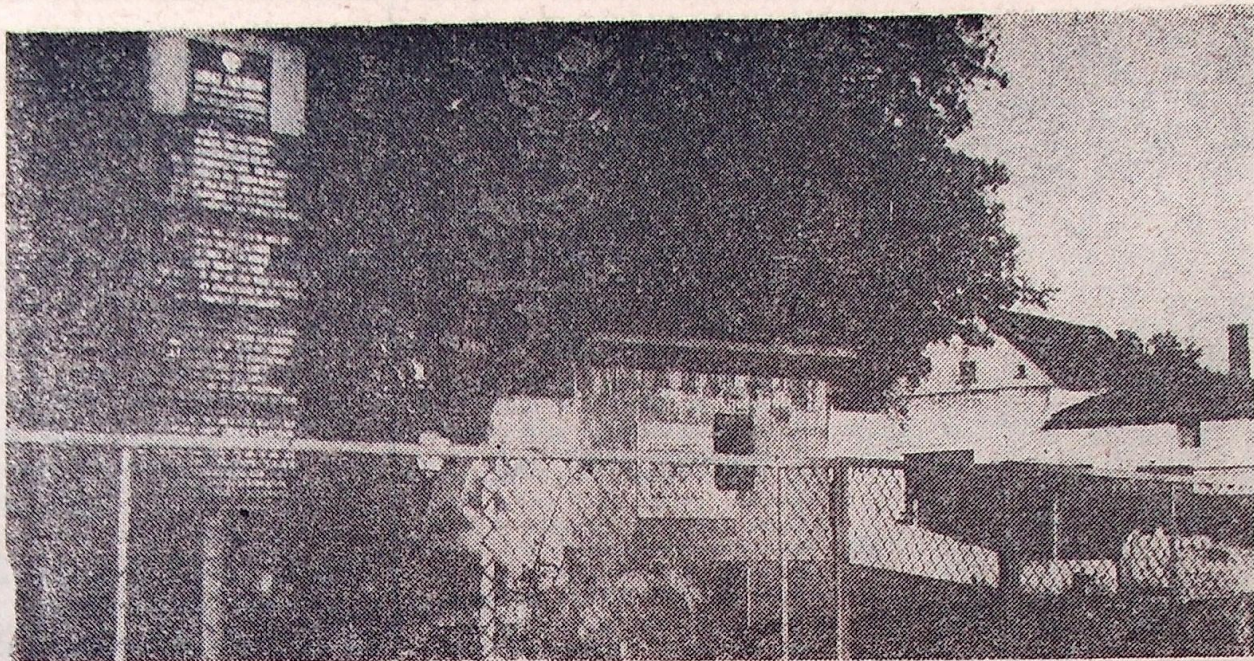
Ogłosiliśmy propozycję podjęcia pracy dla lekarza w Wilkowie, w „Służbie Zdrowia” — tygodniku obejmującym swym zasięgiem całą Polskę, jak również w „Słowie Polskim” i czekamy na efekty.

Na razie mieszkańcy Wilkowa mają możliwość korzystania z placówek służby zdrowia znajdujących się w Złotoryi — co prawda odległej o ok. 5 km, — co z pewnością jest utrudnieniem, mimo dogodnych połączeń PKS, ale na razie nie mamy innych możliwości.

Z całą przyjemnością skierujemy lekarza do pracy w Wilkowie, jeśli tylko znajdzie się kandydat.

Dyrektor
Zespołu Opieki Zdrowotnej
w Złotoryi
lek. ZBIGNIEW MATYSIAK

KONKRETY 13



Relikt pierwszej cukrowni na świecie w Konarach, gmina Wińsko. Obiekt zabytkowy.

Fot. Zbigniew Grabowski

KARIERA CUKROWEGO BURAKA

CUKIER — produkt pierwszej potrzeby, produkt codziennego użytku, bez którego nie można sobie wyobrazić codziennych posiłków, deserów, ciastek, cukierków itp. Lubimy cukier i zjadamy go dużo, nie patrząc na skutki.

Kiedy i jak trafił się na trop cukru — wszechobecnego teraz w naszym żywieniu?

Cukier jest to potoczna nazwa sacharozy czyli cukru konsumpcyjnego. Do końca XVIII wieku otrzymywany był wyłącznie z trzciny cukrowej. Znano go i wyrabiano w Chinach i Indiach na wiele wieków przed naszą erą. W starożytnej Grecji i Rzymie używany był jako środek leczniczy.

W 1494 r. uprawa trzciny cukrowej przeniesiona została na San Domingo, a jej plantacje rozprzestrzeniają się także na Kubie i w Meksyku, co daje możliwość importu do Europy. Wysokie ceny tego produktu skłaniają jednak do poszukiwania innych sposobów pozyskiwania cukru w warunkach europejskich. Już pod koniec XVI wieku są pierwsze rezultaty. Oto w 1550 r. Oliver de Serres odkrywa słodki smak buraka, a pierwszy krystaliczny cukier o-

trzymuje z tej rośliny niejaki A. Marrgraf w 1847 r. W wyniku blokady kontynentalnej Napoleona, wstrzymującej dowóz towarów kolonialnych, Europa zmuszona została do szybkiego rozwoju cukrownictwa.

Niemiecki chemik i fizyk Fr. Karol Achard opracowuje przemysłową metodę otrzymywania cukru z buraków cukrowych. W swoim majątku w Konarach na Dolnym Śląsku, w 1802 roku buduje pierwszą fabrykę cukru. W ten sposób powstaje pierwsza cukrownia na świecie. (Jej relikty zabezpieczono i udostępniono dla zwiedzających w 1964 r.).

Dzięki udoskonaleniu i unowocześnieniu metod produkcji już w drugiej połowie XIX wieku cukier buraczany staje się codziennym artykułem spożywczym społeczeństwa europejskiego, a później, dzięki eksportowi, i światowego.

☆

Dzięki szybkiemu postępowi, czynnych jest obecnie w Polsce ok. 80 cukrowni, a pod względem produkcji cukru zajmujemy czwarte miejsce w świecie. Polska stała się ponadto potentatem eksportowym całych zakładów cukrowniczych do krajów socjalistycznych, kapitalistycznych i tzw. krajów trzeciego

świata. Mając dobry surowiec w postaci najprzedniejszego buraka możemy śmiało stwierdzić, że ocenia się nasze cukrownictwo na rynkach światowych bardzo wysoko.

Ażby dojść do obecnego stanu gatunkowego buraka cukrowego należało przejść drogę żmudnych i długich badań doświadczalnych, uzyskując w efekcie trzykrotny wzrost zawartości cukru w buraku. W niektórych polskich odmianach buraka osiągnięto ponad 20 proc. zawartości cukru. (Początkowo burak zawierał 7 proc. cukru). Polskie odmiany buraka cukrowego uznawane są na całym świecie jako surowiec najwyższej jakości, a jego nasiona od wielu lat eksportowane są do wielu krajów.

ISTNIEJE jednak na świecie problem konkurencji z trzcinną cukrową, której koszty produkcji są tańsze, a plony parokrotnie wyższe w porównaniu z burakami cukrowymi. Mimo tych przeciwności opłacalność uprawy buraka jest ogromna. Pomijając sam cukier, uprawa buraka cukrowego zwiększa opłacalność produkcji rolnej gospodarstw.

ZBIGNIEW GRABOWSKI

**czytać
nie
czytać**

NOWA KSIĄŻKA O REGIONIE LEGNICKIM

Jeszcze w ostatnich miesiącach starego roku województwo legnickie wzbogaciło się o nową publikację. Jest nią niewielka, ale bardzo interesująca i pożyteczna książ-

eczka Aliny i Czesława Nowaczyków*. Autorzy w całości poświęcili ją dzisiejszemu regionowi legnickiemu. Pojęcie to utożsamiają oni — i całkiem słusznie — z województwem legnickim. Praca Nowaczyków ukazała się dzięki staraniom Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy oraz Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego we Wrocławiu, a więc dzięki instytucjom, którym nieobce są arkana popularyzowania rzetelnej, naukowej wiedzy o naszej ziemi. W tym miejscu szczególny akcent należy się żarliwemu przesłowi TPN, Antoniemu Bojarkowskiemu, redaktorowi książki. Finansowego wsparcia udzieliło również legnickie Kuratorium Oświaty i Wychowania. Nie w tym zresztą dziwnego, skoro rzecz pomyślana została w pierwszym rzędzie jako bogate materiały regionalne (tak trudne z reguły do zdobycia), a nieodzwonne dla nauczycieli geografii, wychowania obywatelskiego czy propedeutyki nauki o społeczeństwie w nowej dziesięcioletniej szkole średniej.

Niezależnie od tego, publikacja

wychodzi naprzeciw szerokiemu zapotrzebowaniu społecznemu, wszystkim entuzjastom i miłośnikom Legnickiego. Mimo bowiem stosunkowo niedużych rozmiarów jest ona kopalnią przeróżnych ale niemal zawsze ważnych, wiadomości o otaczającym nas, najbliższym środowisku geograficznym, w którym wypadło nam żyć na co dzień i pracować. A jakie są rezultaty tej pracy Czytelnicy łatwo mogą się dowiedzieć ze stronic książki Nowaczyków. Treść jej uzupełniają liczne mapy, wykresy, tabele statystyczne, bibliografia, ilustracje. Skromna, ale schludna szata graficzna oraz przystępna cena (30 zł) sprawia chyba, że szybko zniknie ona z półek naszych księgarń, pomimo całkiem sporego przecież nakładu (5000 egzemplarzy). Z zakupem nie należy więc zbyt długo zwlekać.

*A. i Cz. Nowaczykowie, Region legnicki. Zarys charakterystyki geograficznej, pod redakcją naukową Antoniego Bojarkowskiego, PWN, Warszawa — Wrocław 1978, s. 110.

JULIAN JANCZAK

SPOTKANIA ZE SZTUKĄ

LENIN W MALARSTWIE POLSKIM

Jedną z aktualnie prezentowanych w muzeum wystaw czasowych stanowią ekspozycja obrazów związanych z pobytem Lenina w Polsce. Zgromadzone na niej dzieła pochodzą ze zbiorów Muzeum Lenina w Krakowie i tworzą przegląd niemal wszystkich konwencji powojennej sztuki figuratywnej. Nie jest to przypadek. Lenin bowiem jest postacią, która stanowi temat od dawna podejmowany przez artystów różnych orientacji. Stąd też na wystawie znalazły się obrazy nawiązujące do najlepszych tradycji sztuki światowej — W. Fangora „Lenin w Poroninie” i W. Karcza „Lenin na pierwszomajowej manifestacji w Krakowie w 1913 r.”. Potężną grupę tworzą płótna należące do nurtu postimpresjonizmu zwanego też koloryzmem. Otwiera ją dzieło koryfeusza tego kierunku Z. Pronaszki: „Lenin w Krakowie”. Daleko w ekspresję sięgnął J. Napieracz („Wspomnienie tatrzańskie”), przedstawiając Lenina wraz z towarzyszami na tle granic w burzowej pościeli. Na drugim biegunie plasują się utrzymane we wskazaniach pop-artu obrazy B. Liberskiego („Rozmowa”), pełne nadrealistycznej zadumy dzieła W. Garbolskiego („Lenin w Poroninie”), tasiemkowe półautomatyzmy F. Paolińskiego („Lenin w górach”) i przedimpresjonistyczne pleneryzm L. Zajackowskiego („Dom w którym mieszkał Lenin”).

EWA HAN-JESIONEK

Rozwiązanie konkursu

CZY ZNASZ FILM RADZIECKI?

Jury konkursu pt. „Czy znasz film radziecki?” po zapoznaniu się z rozwiązaniami, jakie napłynęły na konkurs, postanowiło rozdzielić nagrody w sposób następujący:

I nagrodę — bony towarowe wartości 2.000 zł otrzymał Włodzisław OLENDER, ul. Jastrzębia 23/8, 59-390 Lubin, II nagrodę — bony towarowe wartości 1.000 zł — Mieczysław SUCHTA, ul. Dzierżyńskiego 15/5, 59-700 Bolesławiec, cztery III nagrody — wartości 500 zł każda — otrzymują: Zbigniew ZDZYNIECKI, ul. Zjednoczenia 22/7, 67-100 Nowa Sól, Antoni SZOT, ul. Gwiazdka 33/13, 59-220 Legnica; Marian ZIELIŃSKI, ul. Dzierżyńskiego 6/3, 59-220 Legnica, Danuta CZUPER, ul. Nehringa 9/11, 50-381 Wrocław.

Ponadto dla następujących Czytelników wylosowano karnety uprawniające do bezpłatnego wejścia do kina na pięć dowolnie wybranych filmów:

Wanda Blach, ul. II Armii Wojska Polskiego 52, 59-222 Miłkowice, Franciszek Chocianowski, ul. Morcinka 16 D4, 67-200 Głogów, Adam Zalewski, Rynek 36/10, 59-220 Legnica, Andrzej Zawicki, ul. Daszyńskiego 3a/3, 67-200 Głogów, Agata Piasecka, ul. Armii Czerwonej 24/2, 67-124 Nowe Miasteczko.

Gratulujemy wszystkim laureatom!

NASZE OFERTY KULTURALNE

26.I.—1.II.1979 r.

TEATR

LEGNICKI

TEATR DRAMATYCZNY

26 bm. g. 10, 28 bm. g. 15 (zamkn.), 30 bm. g. 10 — Julia Hartwig — „Jaś i Małgosia”, reż. Krzysztof Wróblewski 27 bm. g. 15 Klub „Nasza Chata” w Lubinie — spektakl zamknięty 28 bm. godz. 11 — Zbigniew Leśnicki — „Jak to wilków cała zgraja chciała porwać Mikołaja”, reż. Andrzej Rausz

27, 28, 31 bm. g. 19 — Kazimierz Moczarski — „Rozmowy z katem”, reż. Janusz Sykutera 1.II. g. 13 — Anna Swirszczynska — „Farfurka królowej Bony”, reż. Maria Bilińska (zamkn.).

w reżyserii i choreografii Henryka Tomaszewskiego, scenografia Kazimierza Wisniaka.

TEATR WSPÓŁCZESNY WE WROCŁAWIU

27, 28 bm. g. 19.15 — „Kiedy przychodzi Anioł” 30, 31 bm. g. 19.15 — Tadeusz Różewicz — „Białe małżeństwo”, reż. Kazimierz Braun, scen. Piotr Wieczorek.

WROCŁAWSKI TEATR PANTOMIMY

Występuje gościnnie na scenie Teatru Polskiego we Wrocławiu. 29 bm. g. 19 obejrzyć można „Spór” wg Pierre de Marvaux.

FILM

„Nie strzelać do nauczyciela” to film kanadyjski pokazujący rok 1935, okres wielkiego kryzysu i powszechnego bezrobocia. Młody mężczyzna obejmuje posadę nauczyciela w odciętej od świata wiosce. Jego perypetie i przygody są tematem filmu. Dobrą kreację stworzył tu młody aktor Bud Cort. Film będzie wyświetlany w kinie „Muza” w Lubinie od 27 do 29 stycznia. (Na zdjęciu scena z filmu).

W okresie ferii dzieci na pewno chętnie obejrzą film „Colargol zdobywa kosmos”. Są to przygody znanego z telewizji misia. Tym razem wyrusza on na podbój kosmosu zabierając ze sobą przyjaciół. Film będzie wyświetlany w kinie „Jubilat” w Jaworze w dniach od 26 stycznia do 4 lutego.



IMPREZY

JESZCZE TYLKO KILKA DNI

czynna jest w lubińskim KMPiK-u interesująca ekspozycja dorobku malarskiego młodego warszawskiego malarza Edwarda Dwurnika.

POPLENEROWA EKSPOZYCJA „OSETNICA 78”

czynna jest jeszcze w salonie BWA w Legnicy. Wystawa potrwa do końca miesiąca.

LEGNICKI KMPiK ZAPRASZA

26 bm. g. 17 — z cyklu „Za-

bytki Legnicy” spotkanie z Tadeuszem Gumińskim 27 bm. g. 17 — Klub Działacza TKKS 30 bm. g. 17 — „Wszystko za wszystko” z udziałem dyrektora Huty Miedzi „Legnica” Leszka Zielińskiego. Prowadzi Edward Mikołajczyk (TVP), wystąpi również Anna Damm.

POLECAMY MELOMANOM

koncert muzyki poważnej w wykonaniu Legnickiej Orkiestry Symfonicznej pod batutą Stefana Koziełskiego z udziałem Elżbiety Tarnawskiej. W programie znajdują się: Uwertura W. A. Mozarta do „Don Juana”, koncert fortepianowy Edwarda Griega, poemat Józefa Haydna i taniec labędzie z baletu „Jeziorko labędzie” Piotra Czajkowskiego. Koncerty: 6.II. g. 18 w

sali Wojewódzkiego Domu Kultury, 5.II. w DKZM w Lubinie i 7.II. w Miejskim Ośrodku Kultury w Głogowie.

„TEMAFOR-2”

Teatr Małych Form, działający przy legnickim MZDK „Huśnik” przyjmuje jeszcze chętnych do pracy w zespole. Można się zgłaszać w każdy poniedziałek w godzinach 17–20.

W LEGNICKIM MUZEUM

czynne są cztery ekspozycje — stała: „Wzrosty artystyczne i użycowe z miedzi i jej stopów”, okresowe: „Lenin w malarstwie”, „Sztandary żołnierskiej chwały”, „Partia i naród”.

TELEWIZJA

FILMY

Kolejny odcinek serialu fińsko-szwedzkiego „Maja z Wyspy Sztormu” pt. „Początki gospodarstwa rok 1842”. W serialu występują: Rose-Marie Rosenbach, Leif Sundberg (sobota, pr. II, g. 22.05). Świętyni polski film Jana Bato-rego pokazujący psychikę dziecka pt. „Odwiedziny prezydenta” z Ireną Malczewską, Beatą Tyszkiewicz, Leonem Niemczykiem w rolach głównych (poniedziałek, pr. I, g. 17.25).

V odcinek serialu USA „Pogoda dla bogaczy” w reżyserii Borii Sagala. W filmie grają: Peter Strauss, Steve Allen, Susan Blakely (wtorek, pr. I, g. 20.15).

Film według powieści Stefana Żeromskiego „Ludzie bezdomni” pt. „Doktor Judym”. Główne role w filmie kreują Jan Englert, Anna Nehrebecka (na zdjęciu obok), Jerzy Kamás, Władysław Hańcza, Piotr Fronczewski (środa, pr. I, g. 20.15).

Kolejny odcinek serialu „Daleko

od szosy” pt. „Oczekiwanie (środa, pr. II, g. 17.35).

Czwartkowy kryminal z serii „Kojak” odc. pt. „Egzamin” reż. Allen Reisner. W filmie występują: Telly Savalas, James Woods, Jack Murdock (pr. I, g. 20.15).

Film latarni czarnoksiężskiej „Starec w chmielu” to musical prod. czechosłowackiej. Występują w nim popularni aktorzy: Vladimir Pucholt, Ivana Pavlova, Milos Zavadil, Josef Laufer (czwartek, pr. II, g. 21.55).

TEATR

W teatrze wspomnień przedstawienie „Martwych dusz” Mikołaja Gogola. Sztukę reżyserowała Anna Minkiewicz, a wystąpią w niej Tadeusz Łomnicki, Zdzisław Mrożewski, Danuta Wodyńska, Tadeusz Fijewski, Zdzisław Maklakiewicz (sobota, pr. II, g. 22.05).

W poniedziałkowym teatrze TV „Bał manekinów” Brunona Jasińskiego w reżyserii Janusza Warmińskiego. W przedstawieniu wystąpią: Grażyna Barszczewska, Piotr Pawłowski, Joanna Jędryka, Jerzy



Kaliszewski, Bogusz Bilewski (pr. I, g. 20.15).

SPORT

Zaczynają się mistrzostwa świata w jeździe figurowej na łyżwach, które są nie tylko sportową emocją ale też przeżyciem artystycznym (środa, pr. I, g. 21.55; czwartek, pr. I, g. 21.55).

GWIAZDY MÓWIA

Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przymrużeniem oka, a losów swoich gwiazdom nie powierzą.

BARAN 21. III. — 20. IV.



W tym tygodniu istnieją dla Ciebie na ogół dość korzystne układy. Trzeba jednak wyjść im na przeciw, wykazać sporo inicjatywy, nie być biernym wobec toczących się wokół Ciebie spraw. Stare przysłowie: „Każdy jest kowalem swojego losu” ma tu szczególnie swoją wymowę...

BYK 21. IV. — 21. V.



Rozpraszasz się w swoich wysiłkach wokół wielu spraw, zamiast skoncentrować się celem załatwienia jednej, tej dla Ciebie najważniejszej. Czy nie są to — mówiąc sportowym stylem — unik?.. Zastanów się dobrze i spróbuj nieco realnie popatrzeć na swoje postępowanie.

BLIŹNIĘTA 22. V. — 21. VI.



Konfliktowe sytuacje w jakich możesz się znaleźć w tym tygodniu — w rezultacie okazały się dla Ciebie bardzo korzystne. Nie trać tylko zdrowego rozsądku i uważaj, abyś przypadkiem nie popełnił błędów, którego potem mógłbyś żałować...

RAK 22. VI. — 22. VII.



Możesz się spodziewać w najbliższym okresie wielu przyjemnych chwil. Będzie to prawdziwie karawalowy tydzień, pełen „szaleństw”. Sympatyczne towarzystwo, znajomości, a przede wszystkim ta „jedna, jedyna” osoba... Tylko z wydatkami nie przesadzaj...

LEW 23. VII. — 23. VI.



Nie zawiedź się na człowieku, na którego pomoc bardzo liczysz. Pomoże on Ci wyjść z chwilowego impasu. Bardzo dobrze układają Ci się sprawy uczuciowe. Być może zwiążesz się z kimś trwale. Jest to również bardzo dobry okres dla osób związanych małżeństwem.

PANNA 24. VIII. — 23. IX.



Uzasadniony jest Twój optymizm i dobry nastrój. Wszystkie Twoje sprawy, a szczególnie zawodowe — toczą się gładko, masz ostatnio powodzenie u płci odmiennej, a w portfelu zamiast ubywać — przybywać! A na drobniaki nie zwracaj większej uwagi!

WAGA 24. IX. — 23. X.



Miałeś ostatnio dość ciężki okres. Było zresztą w tym dużo Twojej winy. Ale teraz idzie wolno i systematycznie ku lepszemu. Ten tydzień wiele Ci przyniesie korzystnych zmian. A zatem głowa do góry. I więcej optymizmu!

SKORPION 24. X. — 22. XI.



Same dobre chęci nie wystarczą! Trzeba je podbudować niemałym trudem, aby wreszcie stanąć mocno na nogach. Masz ku temu obecnie w pracy doskonałą okazję. A ktoś, kto na Ciebie postawił — nie omyli się!

STRZELEC 23. XI. — 21. XII.



Tydzień dość burzliwy, niemniej bardzo interesujący. W pracy drobne starcia. Twoje racje jednak zwyciężą. W domu — niespodziewana, choć bardzo miła wizyta. Do tego jeszcze nagły, krótki wyjazd... Ale przecież lubisz żeby ciepło cię się wokół Ciebie działo...

KOZIOROŻEC 22. XII. — 20. I.



Dobrze Ci się układają sprawy finansowe. Wszelkie ryzyko jednak w tej kwestii byłoby niewskazane. Osoba bardzo Ci bliska — li czy na Ciebie. W ewentualnej kwestii spornej — nie zacinaj się, ustąp. Będzie to ku obopólnej korzyści.

WODNIK 21. I. — 18. II.



Zawarta w tym tygodniu znajomość może mieć w przyszłości dla Ciebie duże znaczenie. Być może czeka Cię w tych dniach dłuższy wyjazd. W perspektywie poprawa warunków materialnych.

RYBY 19. II. — 20. III.



Tydzień raczej spokojny, bez szczególnych emocji. Dni — jak co dzień: praca, obowiązki, rodzina, dom. Zwróć tylko uwagę, aby w pracy nie popełnić jakiegś znamiennej omyłki. Trochę bowiem możesz być w tym tygodniu rozkojarzony...



TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, Podwale 62, 50-930 Wrocław. REDAGUJE zespół: Ryszard Adamów, Grzegorz Chmielewski, Krzysztof Dębek, Zbigniew Janiszewski, Grażyna Kaźmierska, Włodzisław Kisi (red. naczelny), Zygmunt Łuszcz, Czesław Pańczuk (z-ca sek. red.), Elżbieta Pomorska (redaktor techniczny), Krzysztof Raczowski (fotoreporter), Maria Samborska (sekretarz redakcji), Waldemar Sikorski (fotoreporter), Anna Stokrocka. ADRES redakcji: 50-220 Legnica, pl. Chopina 2. TELEFONY: redaktor naczelny — 241-46, sekretarz redakcji — 241-49, zastępca sekretarza redakcji — 299-25, publicyści — 216-41, 216-42, fotoreporterzy — 216-43, biuro ogłoszeń — 292-42. OGŁOSZENIA DROBNE przyjmuje się codziennie w godzinach pracy redakcji (8.30–15.30) w Legnicy, pl. Chopina 2. INFORMACJI w sprawie prenumeraty udziela płać. druków RSW „Prasa-Książka-Ruch” urzędy pocztowe i listonosze. DRUKUJĄ: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie samowolnych redakcja nie zwraca. Zastrzeżenia s. również prawo skracania materiałów nie zamówionych.

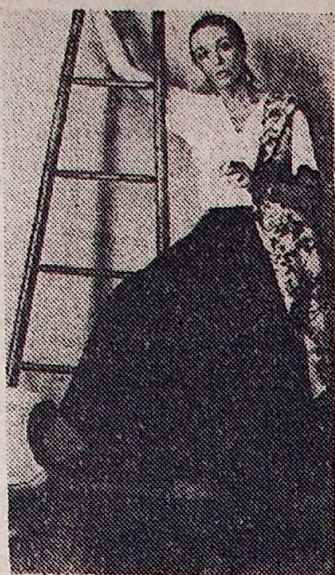
Żywy słownik

W wieku lat 64 Hans Alfini ze Schwerina (NRD) zdał pomyślnie egzamin państwowy z języka francuskiego, następnie opanował język angielski, polski i czeski. Obecnie przyswaja sobie treść 1136 stron leksykonu. Podczas gdy innych starszków pamięć zaczyna zawodzić, Alfini ma ją z roku na rok doskonalszą. Ten 67-letni dziś mnemotechnik jest z zawodu kuglarzem.

Nasza faworytka — szwedzka aktorka filmowa lat pięćdziesiątych — Anita Ekberg („Słodkie życie”), o której dość często piszemy w kontekście otyłości, alkoholo-



Marie Laforet, niegdyś popularna francuska aktor-



lizmu, kompletnej artystycznej klapy. jaką odniosła próbując swych sił, jako piosenkarka, pokazała siłę charakteru. W czasie kuracji odchudzającej (nawet nie w Juracie!) zrzuciła 20 kg. odzyskując smukłą sylwetkę.

ka filmowa i jedna z najpiękniejszych piosenek, opuściła stolicę swego kraju i osiadła na stałe w Genewie. — Paryż stał się azylem dla zwariowanych — oświadczyła reporterowi, który przybył na wernisaż do jej salonu wystawienniczego. Pani Laforet jest bowiem właścicielką galerii, przygotowaną do tej roli w paryskiej Akademii Sztuk Pięknych. — Marzyłam o takim zajęciu od dawna — zwierzyła się dalej — film przestał mnie zupełnie interesować a propozycje występów piosenkarskich, jakie otrzymuję, pochłaniają nie więcej niż 150 godzin rocznie. Przewiduję, że Szwajcaria awansuje wkrótce na centrum sztuki europejskiej, coraz więcej artystów szuka tu spokoju i atmosfery do twórczej pracy.

względy reżysera Freda Berhoffa i czołową rolę w jego filmie. Traktował on będzie o problemach kobiety czterdziestoletniej. Anita ma wprawdzie lat 47, ale nadal prezentuje się powabnie i uwodzicielsko. Zaprzeczycie?



Wszystko potrafi

Aktorka Hollywood Cornelia Sharpe jest zdaje się kobietą, która wszystko potrafi. Gra dobrze, tańczy świetnie a ponadto znakomicie jeździ konno i na nartach, doskonale pływa, odważnie prowadzi samoloty i — oczywiście — auta. Po sukcesie „The Next Man” — filmie, w którym wystąpiła z Sean Connery, pracuje nad kolejną rolą, jako partnerka Dustina Hoffmana. Przyjęła także propozycję zagrania głównej bohaterki w sensacyjno-szpiegowskim serialu „She I” i „She 2”. A więc kolejny James Bond — tym razem w spódnicę.

Holenderskie pismo kobiece „Margriet” opublikowało wyniki ankiety przeprowadzonej wśród czytelniczek, z której wynika, że 2/3 mężatek obarczonych rodziną nie nawidzi, unika i jak może tak się wykręca od wszelkich zajęć domowych. Analogiczna ankieta sprzed lat dziesięciu wykazała, że 60 procent holenderskich pań domu oddaje się tym zajęciom z ochotą i przyjemnością.



Na Broadway'u nastąpi wkrótce prapremiera musicalu zatytułowanego „Sam”, którego treścią będzie biografia Samuela Langhorne Clemensa, znanego powszechnie z twórczości pod pseudonimem Mark Twain. Tytułową rolę powierzono barytonowi Johnowi Raitt. Dramat, na którym musical oparto, ukazać się ma w wydaniu książkowym.

Ze wszystkich stron opinie napływają jednakże: aktualna, bezkonkurencyjną gwiazdą na filmowym firmamencie amerykańskim jest John Travolta. 24-letni aktor, tancerz i piosenkarz — kreowany przez młodzieżową publiczność i krytykę na godnego następcę Freda Astaire'a. Tęczy rzeczywistościę wspaniale, śpiewa przeciętnie ale lansowane przez niego melodie i zabawy znajdują wszędzie entuzjastów. Ten dyskotekowy szal rozpoczął się po filmie „Gorączka z soboty na niedzielę”. Ponieważ jeszcze w tym roku film ten wejdzie na polskie ekrany, będziemy mieli okazję skonfrontować zastyszane opinie z własnym osadem.

00? KRZYŻOWKA

POZIOMO: 1 — ma wiele wspólnego z Si, 4 — dzieło kartografa, 7 — przybytek gastronomii, 8 — trzewik, 9 — małarska lub rzeźbiarska, 10 — auto, 11 — niedokrwistość, 14 — tkanina płaszczowa, 16 — dynastia, 18 — niepokojenie, 19 — część kieliszka, 21 — okrągła budowla.

PIONOWO: 1 — dawniej o okręcie. 2 — rodzaj kremu. 3 — rodak. 4 — knajpa o krwawej sławie. 5 — matol. 6 — faza podziału jądra komórkowego. 9 — adaptacja utworu muzycznego lub literackiego. 10 — człowiek nie będący chrześcijaninem. 12 — wynalazł alfabet telegraficzny. 13 — wyrób, fabrykat. 15 — coś dla tragarza. 17 — np. kleik. 19 — ćwiek metalowy.

Rozwiązanie krzyżówki z
numeru 2. Poziomo: szpagat.

kodak, repertorium, ty,
 wrzeciono, siemię, wykwit,
 mistrzyni, nos, polszczyzna,
 sanie, kronika. **Pionowo:**
 spust, GOP, tarcza, krojczy-
 ni, dziwo, komfort, rycie,
 wszędzie, samopas, winda,
 byczek, salon, siota, zło.

Nagrody książkowe wylosowali: Marian Cwynar, ul. Świerczewskiego 12, 56-130 Ścinawa, Lesław Szewczyński, ul. Leśna 13/63, 59-300 Lubin, Wanda Orzeszko, ul. Konopnickiej 3/2, 58-500 Jelenia Góra.

Termin nadsyłania rozwiązań krzyżówki opatrzonej kuponem numer 4 upływa 2 lutego br. Odpowiedzi prosimy przysyłać tylko na kartkach pocztowych.

